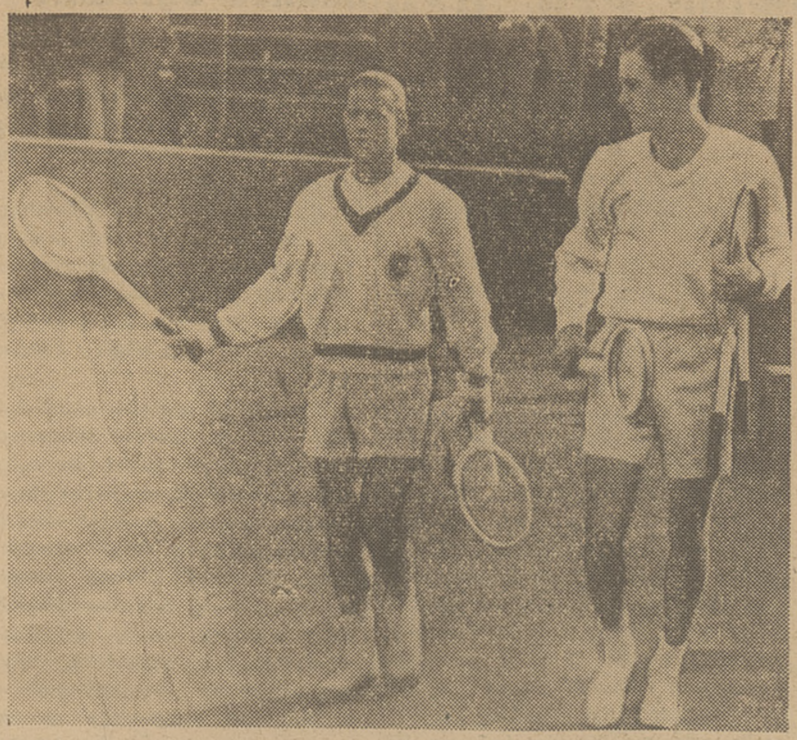
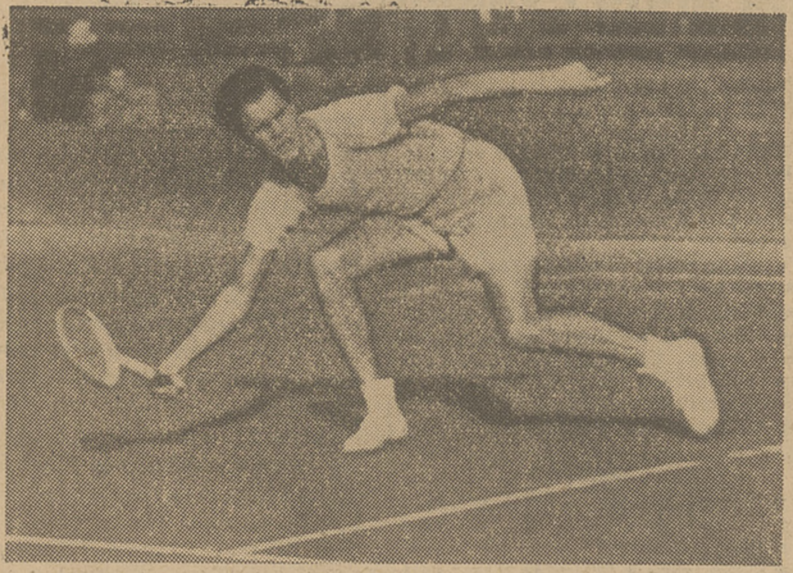
Warszawa — Sztokholm 4:2



Skonecki i Davidsson wchodzą na kort. Za chwilę rozegra się historyczny mecz w tenisie polskim. Na zdjęciu Skonecki trzyma rakietę, którą wkrótce rzuci na ziemię — aby wylosować kto będzie pierwszy serwował



Davidsson w niebezpieczeństwie... Skonecki atakuje — Szwed znajduje się na półkorcie i z trudem odbija piłkę

Foto Franckowiak — API

POLSKA CZY FINLANDIA?

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 15 zł

Nr 78 Warszawa, poniedziałek 2 października 1950 r. Rok V

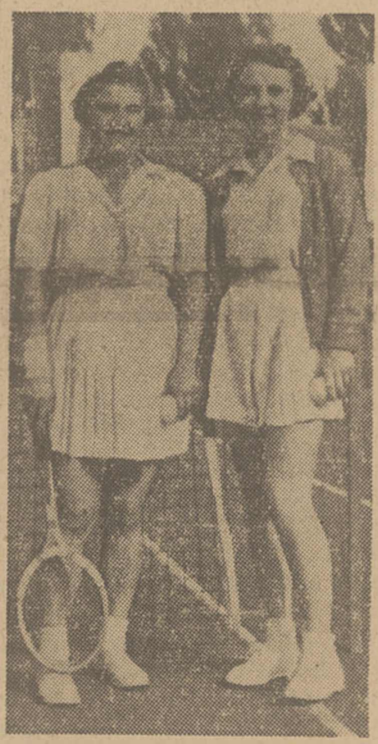
Weinberg skacze 14,62
Dziesięciobój bez Adamczyka

Debel, debel wygrywa ze Szwedami!

Trzygodzinna ofensywa Davidssona
13:15 - 6:0 (!) - 6:4 - 3:6 - 6:3
zakończona triumfem Skoneckiego

MECZ tenisowy Sztokholm—Warszawa zakończył się rewelacyjnym wynikiem. Z wyciężyła Warszawa 4:2. Pokonaliśmy silny zespół Szwedów oparty na wielkiej indywidualności Davidssona, uzupełniony mistrzynią tego kraju Guldbransson, oraz dwoma najbardziej obiecującymi tenisistami Szwecji — mistrzem Wimbledonu juniorów — Stockenbergiem i niewiele starszym Axelssonem.

Odłóżmy na razie na bok radość z odniesionego sukcesu. Przejdźmy do suchych wyników: Skonecki—Stockenberg 6:1, 6:3, 6:1, Skonecki — Davidsson 13:15, 6:0, 6:4, 3:6, 6:3, Jędrzejowska — Guldbransson 6:2, 9:7, Piątek — Stockenberg 2:6, 5:7, 5:7, Jędrzejowska, Skonecki — Guldbransson, Davidsson 1:6, 6:3, 3:6, Skonecki, Piątek — Davidsson, Axelsson 6:3, 6:4, 6:3, wreszcie ostatnie spotkanie, niedokończone z powodu ciemności, Radzio — Stockenberg przerwano przy score — 10:8, 3:6.



Gulldbransson i Jędrzejowska na chwilę przed rozpoczęciem spotkania. Jędrzejowska zwyciężyła Szwedkę 6:2, 9:7.

Foto Franckowiak — API

Czy mogło być bardziej udane zakończenie sezonu, rekordowego zarówno pod względem bogactwa imprez, wywalczonych sukcesów, wreszcie — co jest bardzo istotne — pod względej rzetelnej planowej pracy włożonej w dalszy rozwój sportu tenisowego w naszym kraju.

Sezon zaczęto wcześnie, bo jeszcze na schyłku zimy miesięcznym treningiem na krytych kortach ZSRR. Raz jeszcze potwierdził się fakt, iż tylko poprzez racjonalny trening oraz częste spotkania z zagranicznymi przeciwnikami osiągnąć można pełnię formy naszej kadry wyczynowej. Wraz z coraz lepszymi wynikami czołówki, przyciąga się na trybuny stadionów nowe, liczne rzesze publiczności. Sport zyskuje na popularności, sukcesy mistrzów na boisku zapalają umysły młodzieży, wciągają ją w szeregi czynnych zawodników.

Zostawmy jednak na boku dygresje. Przejdźmy do omówienia zwycięstwa.

Na pierwszy plan spotkania ze Sztokholmem wysunął się oczywiście wielki pojedynek Davidsson — Skonecki. Wspaniała gra Szweda przypomniała raz jeszcze źródła porażki w Bastad.

Szwecja jest w chwili obecnej bezkonkurencyjną potęgą tenisową na kontynencie. Davidsson jest teoretycznie trzecią rakietą swego kraju. W hali nie przegrał jednak nigdy z Bergelinem i Johanssonem, w deblu jest już niezastąpiony, za rok — dwa będzie niezastąpiony i w singlu. Zluzuje swych starszych partnerów.

Pamiętamy jak przed kilku laty Mottram deklasował Skoneckiego w Warszawie. Polak przegrał wówczas na tym samym korcie, na którym teraz odniósł życiowy sukces. Przed kilku laty nie pomógł talent wobec żywiołowych ataków Mottrama, w sobotę talent i praca sprostała w walce z ofensywnym Davidssonem.

dalszy ciąg na str. 3

Davidsson klasyfikuje Skoneckiego na 5 miejscu w Europie!

Szwed dokonał w czasie bankietu klasyfikacji najlepszych tenisistów Europy, stawiając Skoneckiego na piątym miejscu.

Obszerną rozmowę na temat klasyfikacji oraz meczu Warszawa — Sztokholm zamieścimy z Davidssonem w najbliższym numerze „Przeglądu Sportowego". (T)

Konkurs sportowy
Kto wygra mecz Polska-Finlandia?

REDAKCJA „Przeglądu Sportowego" ogłasza konkurs sportowy. Kto wygra mecz bokserski Polska — Finlandia?

Wysoko cenimy znawstwo sportu pięściarskiego wśród naszych Czytelników i dlatego do kuponu należy wpisać w jakich wagach reprezentanci poszczególnych państw odniosą zwycięstwo. Ponieważ w ostatniej chwili składy obu drużyn mogą ulec zmianie — wystarczy więc napisać „Polska" lub „Finlandia".

Ale to nie wszystko. Trzeba jeszcze wypełnić jedną rubrykę: Który z bokserów fińskich walczył najbardziej czysto i który z bokserów polskich zasługuje na wyróżnienie z tych samych powodów. Bokserów tych wyróżnią po meczu sędziowie.

Kupony należy nadsyłać do dnia 7 bm. włącznie pod adresem redakcji (skrzynka pocztowa 181). Na kopercie trzeba napisać „Konkurs bokserski".

Lista nagród zostanie ogłoszona w czwartkowym numerze.

musza . . . .
kogucia . . . .
piórkowa . . . .
lekka . . . .
półśrednia . . . .
średnia . . . .
półciężka . . . .
ciężka . . . .
Najczyściej walczący zawodnik Finlandii . . .
Najczyściej walczący zawodnik Polski . . . .
Imię, Nazwisko i adres . . . .
. . . .
. . . .

Apel sportowców
Szymura i Dembicka przemawiają

Na stadionie W. P. sportowcy Stolicy manifestowali swą solidarność z uczestnikami i Warszawskiej Konferencji Obrońców Pokoju.

Do licznie zebranych zawodników i widzów przemówił zasłużony mistrz sportu Franciszek Szymura, który podkreślił, że w przeciwieństwie do elitarnego sportu przedwojennego, wychowanie fizyczne w Polsce Ludowej staje się coraz bardziej masowe i stanowi ważny czynnik wychowania socjalistycznego.

„Swymi bohaterskimi wysiłkami — mówił Szymura — przy warsztatach pracy i swymi osiągnięciami sportowymi na boiskach, stadionach i pływalniach, sportowcy polscy wzmacniają jeszcze bardziej potęgę Polski Ludowej, a tym samym światowy Obóz Pokoju".

Reprezentantka Polski w gimnastyce— Dembicka odczytała meldunek sportowców Stolicy na Konferencję. W meldunku tym sportowcy warszawscy zobowiązują się rozwijać swą tężyznę fizyczną, by w ten sposób przyczynić się do realizacji Planu 6-letniego, a tym samym do wzmocnienia Obozu Pokoju, na którego czele stoi Związek Radziecki z wielkim chorążym pokoju Stalinem.

Okrzykami na cześć Konferencji Obrońców Pokoju, Prezydenta Bieruta i Generalissimusa Stalina, żywo podchwyconymi przez obecnych — zakończyła Dembicka meldunek.

Następnie Szymura wraz z Dembicką odjechali motocyklem w otoczeniu 20 kolarzy, udając się ulicami miasta do sali ZNP, by przekazać pozdrowienie sportowców stołecznych i Warszawskiej Konferencji Obrońców Pokoju.

Na stadionie rozpoczęły się imprezy sportowe zorganizowane przez WKKF z okazji Konferencji. W meczu szczypiorniaka drużyna AWF zwyciężyła po ładnej i ciekawej grze reprezentację Warszawy 6:3 (3:2), zdobywając bramki przez Szmidta — ? oraz Piotrowskiego, Ogłoblina, Grochowskiego i Bagłajewskiego — po jednej. Bramki dla Warszawy zdobyli: Wąsik — 2 i Kwiatkowski — 1.

W przerwie meczu odbyły się pokazy szermiercze w walce na bagnety, szable i floret. W walkach uczestniczyli zawodnicy Unii, Gwardii, CWKS i Ogniwa. M. in. w szabli wystąpił wicemistrz Polski Pawłowski, Ogniwo.

Rozegrano również dwa biegi sztafetowe. W sztafecie kobiecej 4×100 m uczestniczyło trzy zespoły. Zwyciężyła drużyna juniorek Kolejarza w czasie 58 sek. przed Unią i Ogniwem.

Sztafeta olimpijska mężczyzn zgromadziła na starcie 4 zespoły. Pierwsze miejsce zajął Kolejarz przed Unią, drużyną kursu dla przew. PKKF oraz Stalą Grodzisk Maz.

Imprezę zakończyły pokazy atletyczne z udziałem zawodników Budowlanych, Ogniwa i CWKS. W walkach zapaśniczych pokazówkę rozegrał m. in. wicemistrz Polski Świętulski Ogniwo. Podnoszenie ciężarów demonstrowali m. in. 3-krotny mistrz Polski Witucki CWKS, rekordzista Polski Sadowski Budowlani oraz 19-letni mistrz Warszawy — Krzyżański.

Kolejarz Warszawa bije 5:1 Związkowca Kraków

str. - 2

Sercem i kwiatami
powitała Praga piłkarzy CWKS

PRAGA, 1.10. (tel. wł.). We wtorek gramy w Brnie z ATK, we czwartek w Pilznie z Honvedem, a w sobotę w Pradze z CDNV (bułgarska drużyna wojskowa) — tymi słowy wita nas kpt. Woźniak, członek kierownictwa drużyny CWKS, która od soboty przebywa w Pradze, w hotelu „Flora".

Program wielkiej imprezy piłkarskiej, zorganizowanej z okazji rocznicy powstania Armii CSR uległ nieznacznym zmianom. Wobec nie przybycia drużyn CDKA i Partyzanta (Tirana), w walce o piękny puchar startują CWKS, ATK, Honved i CDNV, rozgrywając spotkania systemem każdy z każdym.

Ostateczny program turnieju jest następujący:

3.X. w Brnie: CWKS — ATK,
w Bratisławie: Honved — CDNV,
4.X. w Ostrawie: CDNV — ATK,
5.X. w Pilznie: CWKS — Honved,
7.X. w Pradze: CWKS — CDNV,
8.X. w Pradze: ATK — Honved.

Obok Polaków przebywają już w Pradze piłkarze bułgarscy. Drużyna CDNV jest zespołem bardzo silnym, grupującym wielu reprezentacyjnych piłkarzy swego kraju. Piłkarze Honvedu, wśród których jest 7 reprezentantów Węgier, przybywają do Pragi dopiero w poniedziałek, gdyż w niedzielę walczą jeszcze o mistrzostwo I Ligi.

ZATOPEK NA STARCIE

W ostatnim dniu turnieju, 8. X. na stadionie Armii CSR odbędzie się wiele ciekawych imprez sportowych. Między innymi w biegu na 5.000 m w konkurencji międzynarodowej startować będzie Zatopek.

Polacy wykorzystali pobyt w Pradze, by poznać grę najbliższego przeciwnika — ATK. Cały zespół wybrał się w niedzielę na mecz ligowy ATK —Cechie Karlin, zakończony porażką drużyny wojskowej 1:3 (0:2). Po meczu, w którym najbardziej rozczarował napad ATK, pozbawiony groźnych strzelców i bawiący się w hiperkombinacje, miny naszych piłkarzy rozjaśniły się. Szanse zwycięstwa w pierwszym wtorkowym spotkaniu są najzupełniej realne.

PIŁKARZE CWKS zachwyceni są gościnnością Czechosłowaków. Już na granicy powitali naszą ekspedycję delegaci robotników, młodzieży, orkiestra.

Każdemu piłkarzowi wręczono bukiet biało-czerwonych kwiatów. Zawodnicy CWKS mieli okazję zbliżenia się do robotnika czechosłowackiego, spędzili wiele minut na przyjacielskich rozmowach.

W Pradze przywitał naszą drużynę gen. Veger. Młodzież, ustawiona w szpaler, wznosiła okrzyki na cześć braterstwa i przyjaźni narodu polskiego i czechosłowackiego, kroczących w jednym szeregu ku socjalizmowi.

Żony czekają na mężów dzieci na ojców

Rząd francuski oszukał
polskich sportowców

OFIARĄ niesłychanych szykan reakcyjnego rządu francuskiego padło tym razem 11 piłkarzy i działaczy przybyłych z Francji do Polski celem rozegrania zawodów piłkarskich.

Jak wiadomo w zeszłym miesiącu przybył do Polski zespół Victoria Barlin, mistrz PZPN Francji, zdobywca pucharu polskiej ambasady w Paryżu. Po zakończeniu turnée po kraju kiedy zespół miał wrócić do domu, część ekipy przykry zawód, część ekipy posiadająca polskie paszporty nie otrzymała powrotnych wiz od władz francuskich.

Zaraz też reakcyjne pismo „Narodowiec", wychodzący w Paryżu rozpoczął oszczerczą kampanię, zwalając winę za nie przybycie całej drużyny do Francji, na... władze polskie.

Piłkarzami zaopiekowała się Centralna Rada Związków Zawodowych, lokując ich w ośrodku wczasowym w Spale. Udaliśmy się tam natychmiast. Polaków z Francji zastajemy przy kolacji w ślicznym domu wypoczynkowym „Jolanta". Humory są doskonałe, a apetyty wilcze.

DALSZY CIĄG NA STR. 2

Długodystansowe drużynowe mistrzostwa Polski na torze w Łodzi zostały odwołane z powodu deszczu. Komisja orzekła, że tor nie nadaje się do jazdy. Zawody odbędą się w poniedziałek 2 października.

Hokeiści na Spartakiadzie

W GKKF odbyła się konferencja przedstawicieli PZHL w sprawie udziału hokeistów w zimowej Spartakiadzie. Eliminacyjne zawody między czterema pionami i dziewięcioma zrzeszeniami będą rozegrane w Katowicach przy końcu stycznia i na początku lutego, zaś finał odbędzie się podczas Spartakiady w Zakopanem w dniach 18 — 25 lutego.

W finale startować będą cztery repr. pionów względnie zrzeszeń, które wyłoni turniej eliminacyjny w Katowicach.

W finałach rozgrywane będą po 2 mecze dziennie — w niedzielę, środę i sobotę.

Alfred Smoczyk
odznaczony pośmiertnie Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski

ZA WYBITNE zasługi, położone w dziedzinie rozwoju i propagandy sportu polskiego, Prezydent R. P. odznaczył w dniu 30 września br. Alfreda Smoczyka pośmiertnie Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Sportowcy miłują POKÓJ

Znany kolarz szwajcarski, tegoroczny zwycięzca Tour d'Italie i Tour de France, Hugo Kubler, podpisał Apel Sztokholmski, wzywając wszystkich kolarzy do podpisania apelu.

12.000 widzów zobaczy mecz Finlandia-Polska

WROCŁAW, 1.10 Tel. wł.). Przygotowania do meczu bokserskiego Finlandia — Polska są w pełnym toku. W trosce o porządek w hali organizatorzy postanowili ograniczyć liczbę widzów do 12 tys. Taka też ilość biletów zostanie we wtorek rozprowadzona przez różne zakłady pracy.

Miejsca koło ringu kosztują 500 zł, a I amfiteatr 350 zł. II amfiteatr zł 300, a balkony zł 200.

Nad stolikami sędziowskimi montuje się sygnały świetlne, przy pomocy których sędziowie będą wskazywali, któremu zawodnikowi przyznali zwycięstwo.

Sterosanie własnej produkcji

Trzech studentów Politechniki Warszawskiej Zapałowski, Śliwowski i Dudzik wyprodukowało w warsztatach ZKS Spójnia pierwsze w Polsce sterosanie (bobsley'a). Koszt budowy sań wyniósł 40 tys. zł.

Trzeba nadmienić, że sprowadzenie tego rodzaju sprzętu z zagranicy kosztowałoby ok. 250 tys. zł.

Wesołowski strzela trzy bramki

w meczu Kolejarz - Związkowiec 5:1

KOLEJARZ W-WA — ZWIĄZKOWIEC KRAKÓW 5:1 (4:1). Bramki padły w kolejności: w 7 min. — Nowak (Zw.), w 15 min. Wesołowski (Kol.), w 16 min. Łącz (Kol.), w 37 min. Łącz (Kol.), w 44 min. Wesołowski (Kol.) i w 86 min. Wesołowski (Kol.). Sędziował Nalepa (Opole), widzów ok. 10.000.

KOLEJARZ W-WA: Borucz, Wołosz, Jaźnicki, Szczepański, Brzozowski, Szczawiński, Łabęda, Popiołek, Łącz, Koczewski (Szularz), Wesołowski.

ZWIĄZKOWIEC KRAKÓW: Stefaniszyn, Górecki (Kaliciński), Jedłowski, Feluś, Lasiewicz, Bieniek, Parpan II, Browarski, Nowak, Bożek, Glajcar.

Kolejarze zagrali najlepszy mecz w sezonie. Byli zespołem wyrównanym, szybkim taktycznie, a przede wszystkim wytrzymali kondycyjnie ostre tempo gry. Związkowcy krakowscy wypadli na tle Kolejarza blado. Grali do końca ambitnie, jednak tylko Bożek i Glajcar zdradzali chęć do ataków. Inni ograniczali się raczej do obrony, w której zresztą używali dość często niedozwolonych metod.

KOCZEWSKI DOBRYM NABYTKIEM

Największą niespodziankę sprawiła gra napadu Kolejarzy. Wyszedł on na boisko w zestawieniu Łabęda, Koczewski, Łącz, Popiołek i Wesołowski i zadziwił szybkością i pomysłowością akcji oraz silnymi strzałami.

Koczewski będzie dla Kolejarza cennym nabytkiem. W meczu ze Związkowcem doznał on w pierwszych minutach gry kontuzji, która nie pozwalała mu na rozwinięcie całych umiejętności. W każdym jednak razie jest to piłkarz, który potrafi przytomnie podać, co dla napadu Kolejarza ma duże znaczenie.

Na szczególne pochwały zasłużyli również Szczawiński i Szczepański, którzy w umiejętny sposób pchali atak do przodu, Borucz robinsonujący w beznadziejnych zdałoby się sytuacjach oraz Wołosz i Jaźnicki.

Wymieniliśmy więc wszystkich zawodników Kolejarza z wyjątkiem Brzozowskiego, który miał słaby dzień i zdradzał duże braki w szybkości. Nie tylko jednak brak szybkości zarzucamy stoperowi warszawskiemu. Historia jest może długa, lecz warto ją omówić.

CZY MUSIAŁ SFAULOWAĆ?

— Musiał go sfaulować, musiał go sfaulować — szeptał siedzący przy mnie nieprzytomny kibic Kolejarza, gdy przed sekundą na boisku rozegrała się następująca scena:

Nowak otrzymuje piłkę, jest w przodzie, przed nim tylko Brzozowski i Borucz. Rzecz dzieje się przed polem karnym. Krakowianin mija Brzozowskiego i pędzi na bramkę. Wtedy Brzozowski najzupełniej rozmyślnie chwyta go za rękę i zatrzymuje, oglądając się na sędziego, by ten odgwizdał faul. Tak się stało, ale Nowak stracił szansę zdobycia punktu.

Czy „musiał go sfaulować"?

Nie, bo tak grać nie wolno.

PO CO TE SZTUCZKI

Wypadek zaliczamy do tak zwanych „cwaniarstw" boiskowych, które powinny zniknąć z naszych stadionów. Nie faulować i to rozmyślnie, lecz być lepszym piłkarzem — oto istota walki na boisku.

Nie tylko zresztą Brzozowski zasługuje na naganę. Lasiewicz na przykład nie mogąc dać sobie rady przy górnych piłkach z Łączem, zabawiał się w szczypiornistę, zatrzymując piłkę rękami. I to również jest „cwaniarstwo".

Zbyt dużo dyskutowali z sędzią Jodłowski i Kaliciński, którzy zresztą potrafią w bardzo realistyczny sposób tarzać się po boisku, by za chwilę wchodzić w akcję z nadspodziewaną energią.

Ostatnia uwaga przeznaczona jest dla zarządu sekcji piłkarskiej Kolejarza: chłopcy, którzy ustawieni są wokół boiska, by podawać piłkę, w żadnym wypadku nie powinni wpadać w histerię, kiedy ich starsi koledzy strzelają bramki. Nieprzytomne koziołki, pocałunki itp. należy jak najsurowiej tępić. (gw)

Unia - Związkowiec Pzn. 4:0

ale gra mizerna

KATOWICE, 1.10 (Tel. wł.). **Unia Chorzów — Związkowiec Poznań 4:0 (2:0).** Bramki zdobyli: 14 min. Tim, 40 min. Kubicki z karnego, 75 min. Cieślik i 82 min. Brajter. Widzów około 8 tys. Sędziował Kropicki ze Szczecina. Obie drużyny nie skorzystały z nowego przepisu odnośnie gracza nr 13.

Unia: Szymkowiak (Wyrobek), Giebur, Bomba, Suszczyk, Bartyla, Jocek, Alszer, Cieślik, Brajter, Tim, Kubicki.

Związkowiec: Krystkowiak, Pyda, Staniak, Weiss, Groński, Skrzypniak, Stachowiak, Kajdasz, Jóźwiak, Opitz, Smólski.

Związkowiec poczynał sobie w pierwszych fazach gry bardzo śmiało, atakował, lecz jedynym rezultatem ambitnej gry, było zdobycie nieznacznej przewagi w polu.

Unia ma szczęście. Zdobywa bramki w okolicznościach, które nie wystawiają najlepszego świadectwa arbitrowi spotkania. Tim na wyraźnym spalonym, kieruje piłkę głową do bramki. W 20 minut później Kubicki z rzutu karnego, niezbyt słusznie podyktowanego, podwyższa na 2:0.

W II połowie, w miarę upływu czasu, gra poprawia się, ale do poziomu daleko. Sędzia „wynagradza" poznańczyków, odgwizdując nieistniejące spalone oraz nie uznaje zdobytej prawidłowo przez Unię bramki.

Oceniając wartości (w tym dniu) poszczególnych piłkarzy, trzeba być bardzo ostrożnym przy wystawianiu cenzurek. Ogólnie grano bardzo słabo, zaledwie kilku z uwagi na pracowitość i bojowość rzucało się w oczy. Tymi jasnymi punktami byli łącznicy Związkowca Kajdasz i Opitz oraz grający z dużym poświęceniem Krystkowiak. Z Unii zadowolić mógł Alszer i Brajter. Pierwszy występ utalentowanego bramkarza Unii Szymkowiaka, zakończył się jego kontuzją. W zamieszaniu podbramkowym uderzony w głowę, stracił na chwilę przytomność. (jb)

Szanse ogromne

Na inauguracyjnych obradach GKKF w gmachu Sejmu, Premier Cyrankiewicz wiele miejsca w swym przemówieniu poświęcił zagadnieniu efektywnej pracy czynnika społecznego.

Działacz sportowy, rekrutujący się ze sportowych mas, miłujący sport i bezinteresownie poświęcający się pracy społecznej — oto część mechanizmu, bez której plan nie może być dokładnie i sprawnie wykonany.

Czy Polska posiada takich ludzi, czy posiada kadry społecznych działaczy sportowych? Niewątpliwie tak; nawet w okresie przedwojennym każdy związek miał naprawdę oddanych pracy sportowej ludzi. Nie mogli oni żyć bez pracy związkowej, bez atmosfery boiska. Niestety, nawet najbardziej kryształowe charaktery, nawet najpostępowsze jednostki marniały w ogólnym środowisku sanacyjnych wodzów i wodzyków, którzy narzucali wychowaniu fizycznemu swój styl — sanacyjny styl. To jest oczywiste, że wraz ze złem i dobrem przeszłości, sport odrodzonej Polski, Polski Ludowej przejął na swe barki gatunkowy ciężar działacza społecznego.

I tu uwidoczniać zaczął się konflikt z nową rzeczywistością starego działacza. Ci, którzy zrozumieli przemiany, jakie zaistniały i których świadkami ciągle jeszcze jesteśmy i będziemy, mogą dalej pracować, pracować coraz lepiej, pożyteczniej. Nie dziwi ich i nie „przeraża" myśl o włączeniu związków w trzon GKKF, o stworzeniu Komisji każdej dziedziny sportu przy GKKF.

Działacze, rozumiejący rewolucję naszego wychowania fizycznego, wierzący w tę rewolucję — patrzą spokojnie w przyszłość i wiedzą, że tzw. „likwidacja związków" przyniesie w rezultacie wielkie korzyści sportowi. Zniknie bowiem m. in. szowinizm lekkoatletyki czy szermierki, niezdrowa konkurencja w wywalczaniu tzw. pozycji organizacyjnej. Nie będzie związku, który „dostaje mniej mimo, że (jak twierdzi) zasługuje na więcej niż... ten drugi". Jednolitość, centralizacja wielkiego planu rozwoju całego sportu (a nie koszykówki), będzie miała szanse stokrotnie większego kalibru niż dotychczas. Załatwianie dziś, dla „separatystycznych", „autonomicznych" związków wielu nieosiągalnych spraw, będzie normalną, łatwą funkcją centralnego urzędu.

A cóż działacze? Działacze, związkowi działacze, ci działacze, dla których sport Polski Ludowej jest ich sportem, winni jeszcze mocniej, jeszcze ofiarniej pracować, ofiarowując swą wiedzę, doświadczenie i entuzjazm kierownictwu całego naszego sportu. (ct)

Gwardia Szczecin i Ogniwo Bytom mają szanse

w wyścigu do I Ligi

PIŁKARZE II Ligi rozegrali przedostatnią turę mistrzowską, ale w dalszym ciągu nie widzimy „murowanych" kandydatów do awansu. Ogniwo Tarnów już po raz drugi traci na finiszu szansę powrotu do I Ligi, Stal Sosnowiec pogrzebała swe szanse w przegranym meczu z Kolejarzem Bydgoszcz, o pewnych, ale tylko pewnych możliwościach ostatecznego wywalczania sobie przodujących pozycji mogą mówić jedynie Ogniwo Bytom i Gwardia Szczecin.

Kto ostatecznie zaawansuje do I Ligi okaże ostatnia niedziela walk. Mogą jeszcze zajść niespodzianki, które pokrzyżują szyki dzisiejszym faworytom. Najciekawiej bodaj przedstawiać się będzie mecz w Chodakowie między miejscowym Włókniarzem i Gwardią ze Szczecina. Ewentualne zwycięstwo Włókniarzy może nawet dać im tytuł wicemistrzów grupy.

GRUPA WSCHODNIA

Ogniwo Bytom — Ogniwo Tarnów 1:0 (1:0). Drużyna bytomska była zespołem dużo lepszym i wywalczyła zasłużone zwycięstwo. Napastnicy tej drużyny przechodzą wyraźny spadek formy (indolencja strzałowa). Rekordową ilość niewykorzystanych sytuacji miał Wiśniewski, który popisywał się ponadto wybitnie egoistyczną grą. Bramkę zdobył Wieczorek.

Stal Katowice — Ogniwo Częstochowa 5:3 (3:1). Bramki dla Stali — Krężel 2, Kocner, Biania i samobójcza; dla Ogniwa Rydalski 2 i Halkiewicz. Gra na słabym poziomie.

Włókniarz Częstochowa — Kolejarz Przemyśl 0:0. Włókniarz był lepszy technicznie, Kolejarz grał z większą ambicją.

Związkowiec Przemyśl — Związkowiec Chełmek 2:1 (2:1). Bramki zdobyli Filipowicz i Kaczenko dla Przemyśla oraz Zatorski dla Chełmka.

TABELA

1) Stal Katowice	17	26	53:25
2) Ogniwo Bytom	16	25	37:15
3) Ogniwo Tarnów	17	[illegible]	33:13
4) Stal Lipiny	16	18	42:22
5) Związk. Chełmek	16	15	30:34
6) Ogniwo, Częst.	17	15	27:52
7) Związk. Przem.	17	13	23:43
8) Włókn. Częst.	16	11	21:41
9) Kol. Przem.	16	10	16:36
10) Lublinianka	15	7	19:40

GRUPA ZACHODNIA

Kolejarz Toruń — Włókniarz Chodaków 1:3 (1:1). Zasłużone zwycięstwo Włókniarza, który pod każdym względem przewyższał zespół gospodarzy. Mecz stał na przeciętnym poziomie. Bramki zdobyli Błaszczyk, Pawlak i Cyganik dla Włókniarza oraz Kamiński dla Kolejarza.

Kolejarz Bydgoszcz — Stal Sosnowiec 4:0 (2:0). Niespodziewana porażka lidera tabeli. Ślązacy nie wykorzystali nawet rzutu karnego. Tempo meczu bardzo ostre, gra żywa i na dobrym poziomie. Strzelcami bramek byli Adamowicz, Wisznicki, Nowak i Wilczek.

Związkowiec Radom — Gwardia Szczecin 2:3 (1:0). Związkowiec nie wytrzymał spotkania kondycyjnie i grał właściwie tylko pół meczu. Po przerwie wyszły na jaw braki techniczne zawodników radomskich. Bramki zdobyli: Foryszewski — 2 i Nowacki dla Gwardii oraz Gniewek i Czachor II dla Związkowca.

Budowlani Gdańsk — Kolejarz Świdnica 5:0 (3:0). Gra nieciekawa, na niskim poziomie. Łupem bramkowym podzielili się: Kokot I — 2, Gronowski, Backiewicz i Rogowicz.

Kolejarz Ostrów — Widzew Łódź 3:2 (3:2) Szczęśliwe i niespodziewane zwycięstwo Kolejarza. Widzew, mimo znacznej przewagi technicznej, zawodził w sytuacjach podbramkowych. Trzy skuteczne wypady ataku ostrowskiego dały drużynie zwycięstwo. Szczęśliwym strzelcem był junior Baraniak. Bramki dla Widzewa zdobył Różycki.

TABELA

1) Gwardia Szczecin	17	24	41:27
2) Stal Sosnowiec	17	22	41:28
3) Włókn. Chodaków	17	21	42:30
4) Budwl. Gdańsk	17	19	32:39
5) Kolejarz Bydg.	16	18	40:40
6) Kolejarz Tor.	16	17	27:23
7) Włókn. Widzew	17	17	37:35
8) Związk. Radom	17	11	27:38
9) Kolejarz Świdn.	17	10	19:42
10) Kolejarz Ostrów	17	9	21:43

PORAŻKA PIŁKARZY KOLEJARZA W-WA

W czwartek w meczu piłkarskim, z którego dochód przeznaczony został na odbudowę Warszawy, drużyna Kolejarza Warszawa uległa reprezentacji ZS Kolejarz Okręgu Warszawskiego 6:8 (4:2).

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Prusak i Szymczak po 2 oraz Adamczewski i Piętal po 1; dla pokonanych zaś: Popiołek — 2, Wesołowski, Wołosz, Kuczyński i Lipowski.

KOSZYKARZE KOLEJARZA PZN WYGRYWAJĄ W OSTROWIE

W Ostrowie Wlkp. wicemistrz Polski w piłce koszykowej Kolejarz Poznań rozegrał dwa spotkania towarzyskie z ligowym zespołem Kolejarza Ostrów. W obu spotkaniach zwyciężył Kolejarz Poznań, wygrywając pierwsze 46:25 (28:15), a drugie 54:26 (32:12).

Podział punktów w meczu łódzkim

nie rozstrzygnął kwestii spadku

ŁÓDŹ, 1. X. (Tel. wł.) ŁKS Włókniarz — Budowlani Chorzów 1:1 (0:1). Bramki zdobyli — z rzutów karnych — Baran i Wieczorek.

Sędziował Wójcik z Wrocławia. — Publiczności ponad 7 tys.

Włókniarz: Szczurzyński, Włodarczyk, Pietrzak, Miller, Urban, Wapiennik, Hogendorf, Baran, Szymborski, Patkolo, Janeczek II, (Kurowski).

Budowlani: Janik, Karmański, Janduda, Kulik, Wieczorek, Gajdzik, Glanc, Spodzieja, Falliczek, Kalus, Barański.

Los rozstrzygnął sprawiedliwie. Obie drużyny strzeliły po jednej bramce i z takiego obrotu, powinny być zadowolone, ponieważ żadna nie zasłużyła na większy łup. Tak w jednym jak i w drugim zespole zawiodły linie napadów. O ile jeszcze od czasu do czasu piątka ofensywna gości starała się (zwłaszcza po przerwie) wprowadzić do swych akcji jaką taką planowość, o tyle Włókniarze nie potrafili grać zespołowo. Liczono na indywidualne wypady. Obrona Budowlanych okazała się jednak twarda i nieustępliwa, toteż Janik nie miał wiele roboty.

Jeszcze w początkowyym okresie gry, gdy Wieczorek nie docenił wartości piłkarskich Szymborskiego, nowopozyskanemu kierownikowi napadu Włókniarzy udało się kilkakrotnie przedrzeć na tyły wroga. Sytuacje te zlikwidował jednak z powodzeniem Janik. Trwało to jednak krótko. Wieczorek szybko zorientował się w sytuacji i chodząc jak cień krok w krok za Szymborskim, nie pozwalał na grę środkiem boiska. Włókniarz próbował wtedy grać skrzydłowymi. Ci, posiadając słabe oparcie w łącznikach, ryzykowali solowe raidy, które kończyły się najczęściej na przedpolu Budowlanych. W drużynie gości, poza Wieczorkiem, dobrze wypadli: Karmański, Spodzieja i Glanc.

Gdyby nie poważna stawka meczu, wiele osób opuściłoby stadion przed czasem, gdyż gra prowadzona była na bardzo słabym poziomie. Często piłkę odbijano byle dalej od swej bramki, byle szybciej.

Sędzia podyktował dwa rzuty karne. Tak w jednym jak i w drugim wypadku, tylko niewątpliwie on zna tajemnicę przewinienia. Z loży prasowej nie można było tego dostrzec.

Z prawdziwą przyjemnością należy wspomnieć tym razem o łódzkiej publiczności, która udowodniła, że mimo wielkiego przywiązania do barw swego klubu, mimo tak kłopotliwej sytuacji tego klubu, i mimo tak poważnej stawki zawodów, potrafi bardzo obiektywnie oceniać wypadki rozgrywające się na boisku. Jest to niewątpliwie wielki sukces osiągnięty pod koniec rozgrywek ligowych.

W. L.

Tabela I Ligi

	gier	pkt.	st. br.
1) Gwardia Kr. (1)	19	29	46:15
2) Unia Ruch (2)	17	26	41:18
3) Kolejarz Pozn. (3)	19	22	43:35
4) Związk. Kr. (4)	18	20	32:24
5) Górnik Radl. (5)	18	19	28:24
6) Kolejarz W-wa (8)	19	18	34:42
7) CWKS W-wa (6)	17	17	35:30
8) Ogniwo Kr. (7)	17	17	23:22
9) Budowl. Ch. (10)	18	15	24:24
10) Górnik Byt. (9)	19	15	29:58
11) ŁKS Włókn. (11)	19	14	29:42
12) Związk. Pozn. (12)	20	8	16:46

Nieprzeliczone tłumy

żegnały Smoczyka

W LESZNIE odbył się w sobotę pogrzeb zmarłego tragiczną śmiercią Alfreda Smoczyka. Wzięły w nim udział tłumy mieszkańców Leszna oraz tysiące osób przybyłych z całego kraju.

Całe miasto przybrało w tym dniu niecodzienny wygląd. Zjeżdżały liczne delegacje, na miejsce zbiórki przywożono motocyklami wieńce.

Trumna spoczywa teraz na platformie samochodu ciężarowego. Na trumnie czapka wojskowa, emblemat państwowy, szarfa Mistrza Polski i numer startowy 1.

Kondukt rusza.

Za trumną idzie rodzina, najbliżsi przyjaciele Zmarłego, dalej delegaci: GKKF, PZMot., CWKS, a następnie nieprzeliczone tłumy.

Po godzinie czoło konduktu zbliża się do cmentarza. Delegacje z wieńcami i sztandarami okrytymi krepą półkolem otaczają grób. Trumnę z samochodu znoszą najbliżsi towarzysze sportowi Zmarłego.

Pochylają się sztandary, kiedy przy dźwiękach marsza żałobnego trumna spoczywa w mogile. Kpt. Konopka mówi o nadaniu przez Prezydenta RP pośmiertnie Smoczykowi Krzyża Oficerskiego Orderu Polski Odrodzonej ,a następnie żegna Go w imieniu wojska i CWKS.

Przedstawiciel GKKF, nacz. Miller podkreśla wybitne zasługi Zmarłego na polu sportowym i mówi, że imię Smoczyka, który sport Polski Ludowej rozsławił daleko poza jej granicami, pozostanie w naszej pamięci na zawsze, jako wzór sportowca, ambicji, koleżeństwa i skromności.

Następnie w imieniu PZMot. żegna Zmarłego wiceprezes Askanas, a w imieniu LKM Leszno — prezes Jankowski.

OLDBOY'E KRAKOWA NA SFOS

KRAKÓW, 1. 10. (Tel. wł.) Oldboye b. klubów Cracovii i Wisły rozegrali na stadionie Gwardii mecz piłkarski, którego całkowity dochód w kwocie ponad 200.000 zł przeznaczono na odbudowę Warszawy.

Mecz zakończył się wynikiem 3:3 (1:1); bramki dla biało-czerwonych zdobyli: Kazimierowicz — 2 i Wójcik; dla czerwonych — Krupa 2 i mec. Kosek.

11 piłkarzy czeka w Spale

na wizy francuskie

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Kiedy dowiedzieli się, że reprezentujemy „Przegląd Sportowy", radość ich była naprawdę wielka.

ŻONY CZEKAJĄ

Kierownikiem ekipy jest ob. Furmaniak Fr., który piastuje stanowisko sekretarza PZPN we Francji od 1927 roku. W Polsce jest pierwszy raz, ale mówi po polsku biegle. Jest on bardzo zaniepokojony przedłużającym się pobytem ze względu na żonę i 4 dzieci, które zostały bez środków do życia.

Nie tylko on jest w tej sytuacji; większość ma rodziny we Francji na utrzymaniu. Wszyscy są górnikami, pracującymi na dniówkę.

PREZESEM klubu Victoria Barlin jest stary działacz i zarazem trener drużyny, ob. E. Nadolny. Jedynym zawodnikiem, który poprzednio był w Polsce, jest Woźniak, grał on w zeszłym roku w reprezentacji PZPN, jednakże wszyscy mówią doskonale po polsku.

Nie zdziwiło nikogo, kiedy powiedziałem im o oszczerstwach „Narodowca".

— „Narodowiec" drukuje same oszczerstwa — stwierdzili.

Co tu dużo mówić, przecież wiemy, co przeszkodziło nam powrócić do Francji.

Z warunków, jakie dla nich stworzyła CRZZ wszyscy są b. zadowoleni, jedzenie jest doskonałe, a zajęć nie brak. Grają w siatkówkę, koszykówkę i ping - ponga.

Na zapytanie, jaka impreza im się najbardziej podobała, stwierdzili, że zawody z okazji Kongresu Pokoju, w których wzięli udział czołowi lekkoatleci sportu Helena Rakoczy. Są szczęśliwi, że mieli możność podpisania w Polsce Apelu Pokoju.

W tym tygodniu zostanie im przydzielona ciepła odzież, gdyż zupełnie nie byli przygotowani na tak długi pobyt.

Ob. Pstrąg, kapitan drużyny opowiada o odgruzowaniu Warszawy i o tym, że zabrakło wagonów, gdyż tak szybko pracowali.

DO SZYKAN władz francuskich przyzwyczaili się już, ale ten wypadek jest szczególnie oburzający, gdyż przed wyjazdem zapewniono wszystkich, że będą mogli wrócić w oznaczonym terminie.

R. Rosenfeld

Lotnicy prowadzą

w piłkarskich mistrzostwach Wojska

NA STADIONIE W. P. w Warszawie rozpoczęły się w czwartek mistrzostwa Wojska Polskiego w piłce nożnej. Otwarcia mistrzostw dokonał gen. bryg. Siennicki, po czym odbyła się defilada drużyn biorących udział w zawodach.

Tegoroczne mistrzostwa wykazują dobre przygotowanie piłkarskie naszych żołnierzy, przewyższając o klasę poziom mistrzostw, które odbyły się w ub. roku. Na podkreślenie zasługuje doskonałe przygotowanie kondycyjne uczestników zawodów, jak również ambicja, z jaką drużyny wojskowe walczą o tytuł mistrza W. P.

Reprezentacje okręgów Krakowa, Warszawy, Wrocławia, Bydgoszczy, Wojsk Lotniczych i Marynarki Wojennej mają już za sobą 2 dni zaciętych walk. Faworytem do tytułu mistrzowskiego jest drużyna Krakowa, której trenerem jest znany piłkarz Giergiel. W zespole krakowskim widzimy zawodnika Budowlanych Chorzów — Durnioka. Reszta graczy krakowskich przedstawiała na ogół wyrównany poziom.

PIERWSZY DZIEŃ

Najsilniejszym konkurentem Krakowa jest drużyna warszawska. Piłkarze stołeczni to drużyna OWKS Lublin, klubu grającego w II Klasie Państwowej.

W pierwszym dniu mistrzostw rozegrano 3 spotkania: Kraków wygrał z Bydgoszczą 3:1 (2:1), zdobywając bramki przez: Stachowicza, Ruchlinga i Dwernickiego. Jedyną bramkę dla Bydgoszczy zdobył Kalinowski.

GÓRĄ LOTNICY

Spotkanie między drużynami Lotnictwa i Marynarki Wojennej zakończyło się zwycięstwem Lotników 3:2 (0:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Ambrożak, Kruk i Steinmartz; dla pokonanych: Słomka i Osiadacz.

W ostatnim spotkaniu pierwszego dnia mistrzostw Warszawa pokonała Wrocław 6:1 (2:0). Bramki dla Warszawy strzelili: Soporek — 3, Chmielecki, Ryś i Strzecha — po 1. Honorowy punkt dla Wrocławia zdobył Moczorodyński.

W drugim dniu zawodów Wrocław wygrał z Marynarką 6:1 (2:1). Bramki dla Wrocławia zdobyli: Maślona — 3, Kaliski, Moczorodyński i Łach — po 1.

Jedyną bramkę dla Marynarki strzelił Chrostek.

W drugim meczu tego samego dnia spotkały się dwie najsilniejsze drużyny mistrzostw — reprezentacje Krakowa i Warszawy.

Gra była nerwowa i dlatego też obie drużyny wypadły gorzej, niż pierwszego dnia zawodów. Spotkanie zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1. Bramkę dla Krakowa strzelił Stachowicz, dla Warszawy — Aniola.

W następnym spotkaniu Lotnictwo pokonało Bydgoszcz 4:2 (2:0). Bramki dla Lotników strzelili: Ambrożak i Kruk — po 2, dla pokonanych: Murzyn i Sachowicz.

Po dwóch dniach mistrzostw prowadzi Lotnictwo — 4 pkt., st. br. — 7:4, przed Warszawą — 3 pkt., st. br. 7:2, i Krakowem 3 pkt., st. br. — 4:2. Na czwartym Wrocław — 2 pkt., st. br. — 7:7, na piątym Bydgoszcz — 0 pkt., st. br. 3:7. Ostatnie miejsce zajmuje Marynarka — 0 pkt., st. br. — 3:9.

R. Zg.

Warszawa — Sztokholm 4:2

Koncert tenisa na korcie CWKS

w czasie spotkania Skonecki — Davidsson

dokończenie ze str. 1

Zresztą Szwed jest groźniejszy od Mottrama. Rozporządza większą siłą fizyczną. Ale i Skonecki jest już innym graczem, niż, w tamtych lat, gdy chylił czoła przed Mottramem. Teraz pokonał już czołowego tenisistę Europy (przed miesiącem polemizowaliśmy na tych samych szpaltach z pewnym Francuzem — autorem listy 10 najlepszych tenisistów Europy. Francuz postawił wówczas Davidssona na drugim miejscu, za Johanssonem).

Skonecki położył kres dyskusjom, czy należy mu się miejsce w ekstraklasie tenisowej Europy.

PRECYZYJNE MINIĘCIA

Skonecki przetrzymał 3 godzinną ofenzywę Davidssona. Stopował precyzyjnymi minięciami (to uderzenie opanował już na piątkę) i sam nacierał. Przecież Davidsson jest o wiele mniej skuteczny w defensywie. Ale jakże trudno zdobyć się na atak z przeciwnikiem, który „ciśnie" bez przerwy, pędzi po każdej piłce do siatki, umie kończyć akcję płaskim i błyskawicznym wolejem z pół kortu.

A serwis Davidssona, a smecz?...

W I secie Skonecki dwukrotnie przełamał serwis Davidssona, prowadził 7:6, 8:7. Zbrakło mu może decyzji, by wtedy zaryzykować. To właśnie kosztowało go pewnie utratę pierwszego seta. 15:13 wygrał go Szwed, ale wysiłek ten kosztował go b. wiele. Przegrał stosunkowo łatwo dwa następne.

ZWYCIĘŻYŁA LEPSZA KONDYCJA

Po przerwie Skonecki prowadził już 3:1, ale nadszedł go wtedy kryzys; ręka drgała ze zmęczenia, oko nie było już tak pewne, jak przed tym. Wygrał Szwed 6:3. Zwyciężyła lepsza kondycja. Strugi potu zaczęły się lać z wielkiego Szweda, zaczęły chwytać go kurcze.

Nie wiem czy Skonecki studiował słynną książkę mistrza Lacoste, ale zastosował wspaniałą receptę wielkiego filozofa kortów. Nie bał się w 5 secie smeczów Davidssona. W czasie jego ataków często stosował loby.

— W 5 secie nawet mistrz świata nie posiada już siły i precyzji przy smeczowaniu. W wielkim, wyczerpującym pojedynku, w 5 secie najlepszą radą na atak jest właśnie lob — pisze Lacoste w swej pracy.

W końcowej fazie gry smecze Davidssona nie miały już poprzedniej potencji. „Staruszek" Lacoste i mistrz Polski nie pomylili się. Zwycięski mecz Skoneckiego z Davidssonem był najpiękniejszym z rozegranych spotkań po wojnie na polskich kortach.

DOSKONAŁY MECZ JADWIGI

Jędrzejowska rozegrała b. dobry mecz z mistrzynią Szwecji. Szczególnie w 1 secie budziła podziw błyskotliwymi zagraniami. W drugim nastąpiło zmęczenie, ale wola zwycięstwa była taka, jak przy pierwszej piłce.

Niedokończony mecz Radzia ze słynnym już Stockenbergiem jest dowodem, że nasz młody tenisista czyni stałe, wyraźne postępy. W roku ub. Radzio przegrał w pierwszej rundzie turnieju w Wimbledonie, który zakończył się łatwym zwycięstwem młodego Szweda. Teraz Polak walczył już jak równy z równym.

Stockenberg zagrał ostatniego dnia o wiele lepiej, niż ze Skoneckim. Zasługa to przede wszystkim Piątka, który znakomicie wprowadził swego przeciwnika w uderzenie. Poznańczyk grał monotonnie, bez żadnego planu. Nie umiał minąć Szweda przy siatce, który zbierał wiele oklasków, po akcjach efektownych, ale nie wymagających większego wysiłku. U Stockenberga zaimponowała nam najwięcej nie efektowna gra przy siatce, ale wyjątkowa wprost elastyczność i miękkość w poruszaniu się na korcie. Znać dobre przygotowanie gimnastyczne.

Niestety słaba jest to strona Piątka, który razi przede wszystkim sztywnością. Źle ustawia się do piłek. Nie zrobił postępów w technice. W deblu zato zagrał doskonale i również nań spada duża część zasługi za niespodziewane zwycięstwo.

Polacy grali ambitnie, nie ulękli się renomy przeciwników. Tym razem rzadko tworzyli luki w linii ofensywnej, szli razem na siatkę, dobrze grali wolejami.

Davidsson grał słabiej, niż w meczu ze Skoneckim, Axelsson nie należał również do najlepszych na korcie.

Zwycięstwo nad deblem szwedzkim jest większą niespodzianką, niż zwycięstwo Skoneckiego nad Davidssonem. Jest konkretną zapowiedzią lepszego jutra polskiego debla, uzbroi naszą młodzież przed kompleksem niższości wobec par zagranicznych. Nie zawsze para polska stoi w deblu na straconej placówce!...

Kiedy opuszczaliśmy korty CWKS w sobotę o zmierzchu, radośni ze zwycięstwa Skoneckiego, przed kasami biletowymi formowały się długie kolejki publiczności. Zapadał zmrok i pora była na kolację, by tam raz jeszcze dzielić się wrażeniami z kortu. Przezorny tłum warszawskich widzów, czekających w karnym „ogonku" na zakup biletu na mecz (pięć minut po meczu) — był najlepszym dowodem, że tenis zdobył sobie Warszawę.

Nie tylko ofiarnym groszem, którego nie szczędzono na Jej odbudowę.

B. Tomaszewski

Sportowe Poradnie w całym kraju

We wszystkich miastach wojewódzkich otwarte zostaną w najbliższych dniach Centralnie Poradnie Sportowe, podległe bezpośrednio Min. Zdrowia.

W Warszawie na bazie dawnego Centrum Medycyny Sportowej została już otwarta Główna Poradnia Sportowo - Lekarska.

We wszystkich poradniach porady wstępne i okresowe udzielane będą bezpłatnie. Poradniom przyznane zostały uprawnienia ubezpieczelenianie, tzn. wszyscy ubezpieczeni sportowcy będą się mogli leczyć w tych poradniach na schorzenia pozostające w łączności z uprawianym sportem i nie będą potrzebować pomocy lekarzy domowych.

Poradnie zasadniczo obejmują swoją opieką zawodników wyczynowych, a więc przede wszystkim członków klubów sportowych oraz tych członków kół sportowych, którzy zostaną skierowani przez lekarzy szkolnych lub lekarzy kół sportowych.

Do obowiązków Poradni należy także kontrola higieniczna urządzeń sportowych, kontrola higieniczna treningów i zawodów oraz obsada lekarska na zawodach sportowych.

Wszystkie poradnie będą czynne 4 godziny dziennie w godzinach popołudniowych — łatwo dostępnych dla sportowców.

Mistrz juniorów Wimbledonu pokonany

Skonecki — Stockenberg 6:1, 6:3, 6:1. Kilka „wprawkowych" zagrań i po dwóch minutach stan meczu w gemach jest 1:1. Będzie walka... Szwed jest dobry... Ale walki nie było. Przynajmniej w tym secie. Skonecki trzyma przeciwnika „na sznurku" swoich długich, mierzonych piłek. Mistrz juniorów Wimbledonu nie może przedrzeć się do siatki. Polak w równych odstępach czasu zdobywa gemy i wygrywa pierwszego seta 6:1.

W pierwszym okresie Szwed jest równorzędnym partnerem dla mistrza Polski. Prowadzi nawet 2:1.

— To może być pięciosetówka — mruczą pesymiści na trybunach. Skonecki atakiem wyrównuje na 2:2 i dorzuca jeszcze jednego gema. Następuje dobra, ale ostatnia pasa Szweda — jest 3:3. Skonecki znów panuje niepodzielnie na korcie. Na wielkiej czarnej tablicy zmieniają się już tylko cyfry gemów Polaka 4:3 dla Skoneckiego, 5:3 dla Skoneckiego, 6:3 dla Skoneckiego.

Skonecki o klasę lepszy, gra treningowo, na pół siły i wygrywa „mimochodem", będąc już myślami przy Davidssonie... 6:1 dla Skoneckiego.

Warszawa prowadzi ze Sztokholmem 1:0.

Sensacyjny mecz Skonecki — Davidsson

Skonecki — Davidsson 13:15, 6:0, 6:4, 3:6, 6:3. Publiczność i Skonecki okazują zdenerwowanie. Milczący i, trochę nonszalancki jest Davidsson, który wieśnie próbuje swoich bomb serwisowych. Kapitan drużyny szwedzkiej Gunnar Gallin uważnie śledzi jego ruchy.

Godz. 14,10. Davidsson serwuje. Serw pierwszy płaski, ostry uciekający, drugi sprytnie liftowany z dużym kozłem. Po serwie jest już przy siace i tam pozostaje. Skoneck mija go z taką precyzją i szybkością, że Szwed nawet się do piłek nie rusza. Powtarza się to kilka razy. 2:0 dla Skoneckiego. Trzeciego gema Davidsson wygrywa wolejami z połowy kortu. Ale Skonecki przechodzi samego siebie: Cztery razy mija Szweda przy siace i wygrywa gema na sucho. Przeciwnicy wygrywają kolejno swoje serwy. Jest 5:4 dla Skoneckiego.

Davidsson przyśpiesza i nie schodzi z pół-kortu. Wygrywa serw Skoneckiego — 5:5 i zaraz potem swój na sucho. 6:5 dla Davidssona. Szwed ma przewagę po raz pierwszy. Skonecki oddycha głęboko, mruży oczy — stara się skoncentrować.

Gra teraz jak w natchnieniu — długą plasowaną piłką. Davidsson rzuca się do niej jak kot. Polak nie daje się niczym wyprowadzić z równowagi i w krótkich gemach wygrywa swój serw, a potem i serw Davidssona. 7:6 prowadzi Skonecki. Skończy czy nie skończy. Przecież sam serwuje. Nie... Davidsson robi wyrwę w systemie długich piłek Skoneckiego i wygrywa tego gema do 15. Jest po siedem.

DAVIDSSON PROWADZI

W następnym gemie Skonecki rewanżuje się w takim samym stosunku 8:7 dla Skoneckiego i znów Polak serwuje i przegrywa dość łatwo gema. Jest po osiem, a zaraz potem 9:8 dla serwującego Szweda. Na szczęście Skonecki wygrywa swój serw. 9:9. Teraz przeciwnicy zaczynają wygrywać swoje podania. 10:9 dla Davidssona. 10:10, 11:10 dla Davidssona, 11:11, i wreszcie Skonecki psuje tę harmonię i wygrywa serw Szweda, pięknie lobując, naciskającego przy siatce przeciwnika. Jest 12:11 dla Polaka. Była to ostatnia szansa Skoneckiego wygrania 1 seta.

W następnym gemie Davidsson wygrał serw Skoneckiego i uciekł na 13:12. Polak zdołał jaszcze wyrównać na 13:13, ale Szwed wygrywa już swój serw — jest 14:13 i w chwilę potem po krótkiej grze mimo podań serwu Skoneckiego na tablicy pojawia się 15:13 dla Davidssona. Pierwszego seta, po godzinie i 7 minutach walki wygrał Szwed.

6:0!

Drugi set trwał 9 minut i 58 sekund. Skonecki wygrał trzy serwy przeciwnika i trzy swoje, odbierając od trzeciej rakiety Europy seta na sucho.

Czy Davidsson chciał go oddać? Nie. Najcięższa walka wywiązała się w czwartym gemie, kiedy Szwed wcale nie próbując odpoczywać chodził do siatki przy każdej krótszej piłce Skoneckiego. Polak grał bezbłędnie, a jego niespodziewano crossy i zagrania po linii, w chwili kiedy przeciwnik czyhał na piłkę przy siatce zamieniały Szweda w „słup soli". Skonecki miał dwa setbole. Przed pierwszym obronił się Szwed kapitalnym, nie do przyjęcia returnem, przy drugim próbował tego samego sposobu, ale wpakował piłkę w siatkę. Stan w setach 1:1.

NAJZACIĘTSZA WALKA

III set zaczyna się niezwykle zaciętą walką. Obaj przeciwnicy grają bardzo starannie. I gema wygrywa Davidsson. Ale Skonecki „wpada" w trans i gra bezbłędnie. Gemy sypią mu się jeden za drugim.

Swój serw wygrywa na sucho — jest 1:1; to samo robi z serwem przeciwnika. Jest 2:1. Davidsson próbuje chodzić do siatki, ale Polak mija go niezwykle precyzyjnie. Trzeci gem wygrywa Skonecki na sucho, w rekordowym czasie 41 sek. Stan 3:1, a zaraz potem 4:1 i znów suchy gem dla Skoneckiego. Jest 5:1. Szwed próbuje opanować sytuację... Gemy uciekają mu zbyt szybko. Koncentruje się i nawiązuje walkę. Zdobywa gema — 5:2, ale Skonecki chce skończyć za wszelką cenę. Stan w gemie 40:30 — I setbol. Skonecki idzie do siatki, ale Davidsson pokrywa cały kort długością swoich ramion i wyrównuje. II setbol psuje Skonecki i oddaje gema 5:3, a w chwilę potem 5:4 Skonecki serwuje. Szwed prze do siatki, ale Skonecki niespeszony mija go po liniach. Za I setbolem Davidsson smeczuje w siatkę i przegrywa seta. 6:4 dla Skoneckiego. Stan w setach 2:1.

Przerwa. Davidsson ze spuszczoną głową, człapiącym krokiem idzie do szatni. Jest cały mokry. Obaj zawodnicy wracają w świeżych koszulkach.

PO ODPOCZYNKU

Szwed IV gema zaczyna bardzo ostro. Wygrywa swój serw 1:0 Zaczyna się seria długich, denerwujących gemów, gracze przymierzają się do każdego uderzenia 1:1 i 2:1 dla Skoneckiego po najdłuższym gemie meczu, który trwał 5 min. 38 sek. Polak stara się za wszelką cenę skończyć w tym secie. Ucieka na 3:1. Ten gem przeszedł znów dla odmiany szybko, że wydaje się, że to rzeczywiście koniec.

W następnym Polak ma przewagę ale Davidsson gra niezwykle szybko i zaskakuje przeciwnika niespodziewanymi wolejami 3:2, 3:3; 3:4, 3:5 i... 3:6. Tej wspaniałej passy Szweda Skonecki nie mógł przełamać. Davidsson zdobył 5 gemów z kolei i zwycięstwo w secie przypieczętował brawurowym smeczem.

KONIEC

Nim zaczął się piąty set słońce zaszło za trybunę, ale po twarzy Szweda znów spływał pot. Wszyscy już wiedzą, że wygra Skonecki nawet wtedy kiedy Davidsson wyrównał na 1:1, a później na 2:2 Polak grał z niezwykłym zacięciem i wolą zwycięstwa. Gra z głębi kortu, miarowym krokiem przebiega z rogu do rogu, piłka jego pada tuż przy linii, Davidsson musi przyjąć styl gry Polaka.

Grają okresami na przerzut. W pewnym momencie Davidsson chwyta się za nogę. Przejściowy kurcz. Polak zdobywa 3 gemy z kolei. Jest 5:2. Szwed zrywa się do ostatniego wysiłku i broni meczbola. zdobywając gema. 5:3.

CZTERY PIŁKI MECZOWE

Ostatni gem. Serwuje Skonecki, i wygrywa: 15:0, 30:0, 30:15, 40:15, II meczbol — Davidsson broni przy siatce. 40:30. Skonecki idzie do siatki, Davidsson bije wolejem. Polak zrywa się doń rozpaczliwie i pada na kort — 40:40. Szwed idzie do siatki, ale Polak mija go dwa razy, wygrywając mecz za IV meczbolem. 6:3 dla Skoneckiego.

Długie brawa. „Sko-necki, Sko-necki". Synek zwycięzcy rzuca mu się na szyję. Publiczność śpiewa: „Sto lat, sto lat".

2:0 prowadzi Warszawa.

A to dopiero niespodzianka...

Guildbransson, Davidsson — Jędrzejowska, Skonecki 6:1, 3:6, 6:3.

Mecz zaczyna się emocjonującymi spięciami przy siatce. Gwałtowna wymiana piłek zapowiada ciekawy mecz. W I secie jednak Szwedzi grają koncertowo, uciekając od stanu 1:1 na 6:1. Ostre woleje Davidssona, który kryje cały kort obnażają słabe strony naszej pary.

W II secie do stanu 2:2 walka bardzo zacięta i na dobrym poziomie. Potem Guildbransson kilka razy psuje i Polacy uciekają na 4:2. Przy stanie 5:3 dla Polaków serwuje Skonecki. Obie pary oblegają siatkę, woleje wędrują od rakiety do rakiety. Po równowadze Guildbransson wali w siatkę, a zaraz po niej robi to samo Davidsson. Polacy zdobywają seta 6:3.

Ostatni set miał historię tylko do stanu 2:2. Dobrze usposobiony Skonecki zdobywał punkty smeczami. Ale para szwedzka opanowuje kort i kończy 6:3.

Warszawa prowadzi 3:2. Mikst miał nam według papierowych obliczeń przynieść punkty, na grę podwójną nikt nie liczy..

Kapitalne „skróty" Jędrzejowskiej

Jędrzejowska — Guildbransson 6:2, 9:7. Pogoda jest tak samo piękna jak w sobotę. Polka goni Szwedkę po korcie z jednego rogu w drugi. Od czasu do czasu sprawia jej kłopoty skrótami. Guilbrandsson biega chętnie, ale w pierwszym secie niewiele udało jej się obronić piłek. Po upływie 20 minut Polka ma już seta gotowego 6:2.

Ostre starty Szwedki jednak wydają rezultaty. Szwedka nawiązała walkę z Jędrzejowską w drugim secie. Jej agresywna piłka zaskakuje często naszą mistrzynię. Przy stanie 7:7 Szwedka ma jednak dosyć. Następnego gema Jędrzejowska lekko wygrywa, kończąc go kapitalnym skrótem. Piłka pada na metr za siatkę, odbija się w górę 15 cm i siada. 8:7 dla Polki.

W ostatnim gemie Szwedka próbuje odbijać plasowane po rogach piłki. Bez większego efektu. 9:7 dla Jędrzejowskiej.

Warszawa prowadzi 3:0.

Papierowe obliczenia zawiodły

Skonecki, Piątek — Davidsson, Axelsson 6:3, 6:4, 6:3. Polacy obejmują „prowadzenie" i nie oddają go do końca seta. Od stanu 1:1 zdobywają gem po gemie. 4:1. Piątek 3 piłki z kolei pakuje w siatkę. Jest 4:2. Zagrania Piątka zaskakują Szwedów 5:2. I wreszcie 6:3 po pięknych wolejach Skoneckiego i Piątka z połowy kortu.

Polacy grają teraz ostro, biorąc nawet z autów, których nie zauważyli sędziowie. 2:0. Ostre smecze Davidssona z głębi kortu wyrzucają naszych na ścianę. 2:2. Polacy rewanżują się grą po liniach i między przeciwników 4:2. Szwedzi wyciągają na 4:3, ale Davidsson psuje bardzo dużo — 5:3 dla Polaków.

Skandynawska para musi skapitulować przed smeczami Polaków. Piątek kończy smeczem 6:4.

Powodzenie Polaków trwa — 1:0, ale Szwedzi naciskają i zdobywają dwa gemy. Na trybunach poruszenie... A nuż Skandynawowie zaczną wygrywać... Ale nie, Davidsson blady ze zdenerwowania, psuje coraz więcej. 4:2 dla Polaków.

Skonecki fatalnie „kiksuje" i jest 4:3. Wreszcie 5:3! Serwuje Davidsson, ale punkty zbierają Polacy: 40:15! Piątek bierze z autu 40:30 i 40:40. Za czwartym meczbolem Davidsson bije w siatkę i wśród huraganowych oklasków Polacy schodzą z kortu jako zwycięzcy.

Warszawa już zwyciężyła 4:2!

Bez rakiety ale z ołówkiem
(migawki z meczu)

SIEDZIAŁEM przy bandzie, przy samym korcie. Skonecki startuje do beznadziejnej piłki. Odbija ją, lecz traci równowagę i wali się całym ciężarem o bandę. Zdawało się, że deski popękają. Skonecki tylko jęknął, zerwał się błyskawicznie i za sekundę był znów na korcie.

NIE brakowało humoru na korcie CWKS, kiedy polska para Jędrzejowska i Skonecki odniosła sukces w drugim secie. Chyba cały stadion wybuchnął śmiechem, gdy sędzia pomylił się i powiedział:

— Jędrzejowski i Skonecka wygrali drugiego seta.

NAJWIĘKSZE oklaski zebrał Stockenberg, gdy grając z Radzio tak silnie zamachnął się, że odbijając piłkę, wypuścił z rąk rakietę i przerzucił ją na drugą stronę siatki. Radzio piłkę przyjął, a Szwed odbił ją gołą dłonią. Radzio znów przerzucił piłkę, ale tym razem Szwed już nie mógł jej piąstkować. Stadion zatrząsł się od braw.

DAVIDSSON jest rzadkim okazem tenisisty, grającym bardzo ciężką rakietą. Używa on „15", wówczas gdy większość tenisistów grywa trzynastkami.

ZDAWAŁO się, że Szwedzi będą się skarżyli na kort, który jest niewątpliwie zbyt wolny. Tak jednak nie było. Goście twierdzili, że kort im odpowiada. Natomiast nie byli zbyt zadowoleni z piłek. Woleli by grać szwedzkimi.

JĘDRZEJOWSKA jeszcze w przeddzień meczu z Guldbransson nie mogła z siebie wydobyć głosu. Z Bukaresztu nasza mistrzyni powróciła z chrypką. Nic dziwnego, w Rumunii było 35 stopni ciepła. W Warszawie było nieco chłodniej...

Na szczęście chrypa nie przeszkodziła w zwycięstwie nad Szwedką.



Mistrzyni Szwecji Guldbransson w karykaturze E. Ałaszewskiego

Pierwszy punkt Sztokholmu

Stockenberg — Piątek 6:2, 7:5, 7:5. W pierwszym mało ciekawym secie obaj przeciwnicy robią moc błędów i nawet przy serwach psują po dwie piłki. Stockenberg otrząsa się pierwszy z tego niedołęstwa i od stanu 2:2 ucieka Polakowi, zdobywając gem po gemie. Szwed po silnym serwie szedł zdecydowanie na pół kortu lub do siatki, gdzie smeczował nawet silne piłki Piątka.

Dwa pierwsze gemy zdobywa Szwed wolejami, grając zachwycająco. Publiczność nagradza chłopca długo niemilknącymi brawami. 2:0. Piątek zaczyna grać płynniej i odbiera gema pięknie mijając w ostatniej piłce Stockenberga przy siatce — 2:1. Szwed mniej chodzi do siatki, wymiana długich piłek przynosi Piątkowi drugiego i trzeciego gema. Polak prowadzi 3:2. Szwed przyspiesza grę i zdobywa 3 gemy z kolei. Piątek broni się przed atakami przeciwnika słabą, wysoką piłką, którą Szwed bezlitośnie zabija. 5:3 dla Stockenberga. Piątek próbuje urozmaicić grę i udaje mu się wyrównać 5:5.

Wymiana trudnych piłek, obaj biorą z beznadziejnych sytuacji, ale Szwed jest skuteczniejszy. 7:5 dla Stockenberga.

Piątek wyzwala się z kompleksu „głębi kortu" i atakuje przy siatce, zdobywając 2 gemy. Szwed wyrównuje. Gra staje się bezbarwna, piłka słaba. Jest 4:4. Stockenberg przyspiesza, ale mu nie wychodzi i znów jest po pięć. Ostatnie dwa gemy to ataki Stockenberga. Kończy seta i mecz smeczem. 7:5 dla Szweda. Pierwszy punkt dla Sztokholmu.

Warszawa prowadzi 3:1.

Pokazówka na mokro

Pokazówka: Axelsson — Radzio 6:3, 6:2. Deszcz, który zaczął mżyć w czasie ostatnich piłek poprzedniego spotkania pada coraz rzęsiściej. W miarę, jak kort staje się coraz bardziej śliski i trudniejszy, lepszy technicznie Szwed zyskuje coraz większą przewagę. W pierwszym secie Radzio ma kilka ładnych zagrań, wycieczek na pół kortu i do siatki. W drugim secie silna i niespodziewana piłka Szweda spycha Radzia do defensywy.

Stockenberg — Radzio na remis

Stockenberg — Radzio 8:10, 6:3 przerwane z powodu ciemności.

Radzio narzuca mistrzowi Wimbledonu juniorów styl gry. Szwed nie chodzi do siatki, gra tylko na wymianę z głębi kortu. Częstszym gościem przy siatce jest Radzio. On też początkowo zdobywa punkty 0:1, 0:2. Ale Szwed potrafi i pogonić po korcie 1:2 ,2:2. Radzio uwija się jak w ukropie, nogi noszą go z jednego końca kortu na drugi. 2:3, 2:4, 3:4, 3:5. Szwed nie daje za wygraną i wyrównuje 5:5, biorąc suchego gema mimo serwu Radzia. Wymiana bardzo silnych piłek trwa.

W pewnym momencie Szwed po odbiciu wypuszcza z rąk rakietę, która leci na kort Radzia... Ten gra dalej, Szwed odbija piłkę pięścią, ładnie smeczując, ale drugi raz nie zdołał odbić... Jest 5:6 i 6:6. Szwedowi rakieta znów ucieka z ręki i grzęźnie w siatce. Gra jest niezwykle zacięta. 7:6, 7:7, 8:7, 8:8 i wreszcie 8:9 i 0:40 dla Radzia. Szwed lobuje, Polak ledwo dogonił piłkę, odbił tuż za siatkę. Szwed chce chytrze skrócić i... pakuje piłkę w siatkę. 10:8 dla Radzia!

Robi się ciemno, ale dobrze widać czerwoną twarz Radzia i bladą Stockenberga. Chłopcy grają z głębi kortu, ale walą w piłkę z całej siły. Szwed chce uciec — 2:0, ale Radzio łapie go — 2:2, Stockenberg drapieżnie idzie do siatki, a Radzio spycha go w głąb — płaską, długą piłką. Szwed wszystko jednak bierze wolejem. Radzio jest już zmęczony. 4:2, 4:3, 5:3 i wolej Stockenberga kończy ten ciekawy set 6:3.

Sprawozdanie techniczne z przebiegu meczu Warszawa — Sztokholm opracował Jerzy Suszko.

Henryk Gałka pierwszy na mecie
ogólnopolskiego wyścigu pocztowców

Pod hasłem walki o Pokój odbył się II Ogólnopolski wyścig kolarski pocztowców. W wyścigu startowali także kolporterzy Ruchu. Na starcie stawiło się 59 zawodników, zwycięzców eliminacji okręgowych. Ogółem w zawodach eliminacyjnych powiatowych i gminnych startowało przeszło 12.000 zawodników. Trasa wyścigu prowadziła z Tarczyna do Warszawy i wynosiła 32 km.

Start honorowy poprzedzony przemówieniem m/n. Szymanowskiego nastąpił z przed siedziby Zw. Zaw. Pracowników Poczt i Tel. Następnie kolarze przedefilowali przez miasto do Al. Żwirki i Wigury skąd zostali przewiezieni na start ostry do Tarczyna.

Po starcie uformowała się trzyosobowa czołówka, która prowadziła wyścig do mety. Na czele jechał Wuner za nim Gałka i Kamiński. W tej kolejności zawodnicy mijają Radzyń. Nic się nie zmienia gdy czołówka mija Okęcie. Na Wawelską pierwszy wpada jeszcze Wuner, ale na ostatnich metrach przed bramą mija go Gałka i zwiększając na żużlu odległość do 10 m przejeżdża pierwszy linię mety. 50 m za Wunerem kończy Kamiński, reszta zawodników — w dużej odległości za czołową trójką.

WYNIKI

Indywidualnie: 1. Gałka, Skierniewice — 47:00; 2. Wuner, Rybnik — 47:02; 3. Kamiński, Biskupiec — 47:13; 4. Leśniewski, Przasnysz — 47:45; 5. Lewna, Gdańsk — 47:55; 6. Wasiel, Częstochowa — 47:56.

Drużynowo: 1. Katowice — 2:24,05; 2. Poznań — 2:25,06; 3. Łódź — 2:25,10; 4. Olsztyn — 2:25,29.

Zwycięzcy wyścigu otrzymali szereg cennych nagród. Najlepsi listonosze wiejscy w poszczególnych wyścigach okręgowych otrzymali od PPK Ruch motocykle SHL i Sokoły.

SYLWETKI ZWYCIĘZCÓW

Zwycięzca wyścigu **Gałka Henryk** jest monterem w warsztatach Ruchu w Skierniewicach. Z rowerem zapoznał się w ub. roku. Startował w zawodach urządzanych dla listonoszy (poza konkursem) zajmując pierwsze miejsce w biegu wojewódzkim. Dzisiejszy wyścig to czwarty jego start i czwarte zwycięstwo.

Z sukcesu Gałka jest bardzo zadowolony i obiecuje, że jeszcze nieraz da o sobie znać w kolarstwie. Młodość i zapał gwarantują, że dotrzyma słowa.

Wuner Józef — rówieśnik zwycięzcy 21-letni listonosz wiejski nie może sobie darować, że dał się minąć tuż przed bramą stadionu.

— Prowadziłem przez cały czas i nie miałem już siły — mówił po wyścigu. — Trening to mam solidny, obsługuję w swoich rodzinnych stronach pod Rybnikiem rejon z przeszło 3000 mieszkańców. Zanim dostarczę wszystkim listy porządnie się najeżdżę.

Wuner jest synem górnika. Z kolarstwem zetknął się dopiero przy pracy trzy lata temu.

Liga hokeja na trawie

POZNAŃ, 1.10 (Tel. wł.). Mistrz Polski — Zw. Stella Gniezno rozgromił w spotkaniu o mistrzostwo Ligi hokejowej drużynę Zw. Środa 12:0 (6:0). 8 bramek zdobył Flinik Jan, 3 — Kończak oraz 1 Flinik Alfons.

Derby gnieźnieńskie pomiędzy Kolejarzem a Gimnazjalnym Klubem Sportowym Chrobrym zakończyły się wynikiem remisowym 3:3 (3:2). Bramki dla Kolejarza uzyskali Grajek 2 oraz Dorzewski — 1, dla Gimnazistów Heleniak, Swędzyński i Piotrowski.

Poznańskie derby hokejowe pomiędzy Włókniarzem i Związkowcem zakończyły się wynikiem bezbramkowym. Obie drużyny grały b. dobrze, w polu natomiast zawiodły strzałowo.

I JESIENNY KROK ATLETYCZNY

8 bm. WOZA organizuje I Jesienny Krok Atletyczny dla zawodników, którzy dotychczas nie zdobyli na zawodach punktowanego miejsca.

Do zawodów zgłosiło się 76 uczestników, z 8 klubów okręgu warszawskiego.

Siatkarki Unii ponownie mistrzyniami

Wicemistrzynie — jeszcze nieznane

ŁÓDŹ, 1.10. (tel. wł.). Te same drużyny, a w nich niemal te same twarze widzieliśmy już parokrotnie w zawodach o miano najlepszego zespołu w siatkówce żeńskiej. Jakże inaczej wyglądały wówczas te mecze. Mamy przede wszystkim na myśli poziom i bojowość, dlatego na wstępie wypada stwierdzić, że poziomem spotkań w Łodzi o mistrzostwo Polski w siatkówce żeńskiej — nie byliśmy zachwyceni.

Wśród wielu braków, najbardziej raziły nas serwy. Nawet Kubiakówna z Łódzkiej Unii, która w tej sztuce nie miała sobie równych, podczas dwudniowych zmagań nie mogła się popisać. A inne zespoły? A inne zawodniczki?

Jedynie Zakrzewska stanęła na wysokości zadania. A obok niej próbki dobrej gry dawały od czasu do czasu reprezentantki Wojewódzka, Gruszczyńska oraz częściowo English i Szczawińska.

NIEŁATWE MISTRZOSTWO

Mistrzostwo zdobyła ponownie Unia. Nie przyszło jej to łatwo, bowiem łodzianki natrafiały często na bardzo silny opór i bywały okresy w grze, w których wydawało się już, że mistrzowski tytuł Polski popłynie do innej dzielnicy kraju. Nawet w meczu z AZS-em (w mistrzostwach startowały Unia Łódź, AZS Warszawa, Spójnia W-wa, Kolejarz Gdańsk), gdy sądzono, że mistrzynie potrafią spacerkiem zmusić warszawianki do kapitulacji, dzięki pewnej nonszalancji, sytuacja po trzecim secie, stała się dla Łodzianek dość groźna. Niefortunna zmiana Hilczerówny nad Candryk odbiła się ujemnie. Trzeci set został przegrany przez Unię 13:15, jakkolwiek 2 pierwsze zakończyły się zwycięstwem tego zespołu 15:8, 15:4.

Kto wie, może zmrok uratował stytuację? Przy stanie 2:1 dla Unii, mecz w sobotę przerwano, a w niedzielę już o 8 rano, obie drużyny stawiły się na boisku. Teraz bezbłędnie zagrała Zakrzewska, dzielniej sekundowały jej pozostałe koleżanki, a ponieważ Gruszczyńskiej nic się nie kleiło, łodzianki wygrały tego seta 15:7, a tym samym spotkanie 3:1.

Dramatyczny był przebieg meczu Unia Łódź — Spójnia W-wa, który zakończył się zwycięstwem Unii 3:2 (8:15, 7:15, 15:8, 15:11, 15;7). Bojowo nastawiona drużyna warszawska zademonstrowała dobrą obronę, poprawną grę przy siatce i... słabe serwy! Walka była niezwykle zacięta, wystarczy wspomnieć, że wymiana piłek trwała półtorej godziny. Jeszcze w przedostatnim secie, Spójnia miała nadzieję na poprawę sytuacji. Przy stanie 11:14, serw Zakrzewskiej gasi jednak zapał. Piłka leci w puste pole. English, rzucając się na ziemię, dotyka piłkę palcami, niestety, piłka ucieka poza plac gry. Przy głośnym dopingu publiczności Unia wygrywa i ostatniego seta.

Gdańskim Kolejarkom niespodziankę sprawiły azetesianki. Ale nie tylko im? Wydaje się nam, że drużyna warszawska sprawiła tę niespodziankę wszystkim swym zwolennikom przez zwycięstwo nad reprezentantkami Wybrzeża 3:0 (15:7, 15:11, 15:10).

Wynik najdokładniej ilustruje układ sił i przebieg spotkania. W Kolejarzu dobrze grała Kurtzowa i Pogorzelska. Zawiodła natomiast Tomaszewska. W AZS-ie na wysokości zadania stanęły Szczawińska i Gruszczyńska, a poza tymi znanymi filarami, podobała się ogólnie Czopkówna.

Niezwykle wyrównany poziom obserwowaliśmy podczas spotkania warszawskiej Spójni z gdańskim Kolejarzem. Wygrały warszawianki 3:2 (13:15, 15:8, 15:4, 5:15, 15;12).

W dalszych spotkaniach łódzka Unia, w decydującym dla siebie meczu wygrała z Kolejarzem 3:2 (16:18, 15:17, 15:8, 15:8 i 15;7).

Nie rozegrano natomiast spotkań o zdobycie drugiego miejsca. Postanowiono, iż mecz między pretendentkami do wicemistrzowskiego tytułu Polski, a więc między AZS i Spójnią, rozegrany zostanie na terenie zainteresowanych stron.

TABELA

1.	Unia Ł.	3	3:0	9:5
2.—3.	AZS W-wa	2	1:1	4:3
2.—3.	Spójnia W-wa	2	1:1	5:5
4.	Kolejarz Gd.	3	0:3	4:9

W. L.

Na boisku Nowej Huty

AZS Wrocław zdobywa mistrzostwo Polski

KRAKÓW, 1.10. (tel. wł.). Uroczystość otwarcia zawodów o mistrzostwo Polski w siatkówce męskiej w Nowej Hucie była wielką manifestacją na cześć niezwyciężonego obozu Pokoju. Uczestnicy mistrzostw i wielotysięczne tłumy widzów manifestowały wdzięczność dla wielkiego przyjaciela młodzieży i sportowców—Prezydenta Bieruta, dla Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz jej pierwszego pomocnika i organizatora— Związku Młodzieży Polskiej.

Po frenetycznych oklaskach na stadionie zaległa cisza. Minutą milczenia uczczono pamięć tragicznie zmarłego zasłużonego mistrza sportu Alfreda Smoczyka.

PRZEBIEG mistrzowskiego turnieju, który na pierwsze miejsce wysunął zespół akademików Wrocławia wykazał wprawdzie, że poziom naszej czołówki jest wyrównany, lecz niestanowiący powodu do zachwytu.

Nierówność formy, okresy wzlotów i następujące tuż po nich znacznie dłuższe upadki, zasądzanie wartości całego zespołu na grze trzech, dwóch, a nawet jednego zawodnika, — jakaś dziwna nieodporność nerwowa, oto najogólniejsze wady. A przecież nierówność formy jest zaprzeczeniem klasy. Widzieliśmy w turnieju np. wspaniałe serwy nie do przyjęcia, a po nich trzecią piłkę... pod siatką z rąk tego samego zawodnika.

W secie piątym w meczu przeciw Spójni prowadzili akademicy warszawscy 9:1, by w końcu przegrać go 10:15 i stracić wszystkie szanse na... wicemistrzowski tytuł. Wygrawszy ciężki mecz z warszawskim AZS i prowadząc 1:0 w meczu przeciw Wrocławianom „spłynęła" Spójnia w trzech dalszych, tracąc wiele „dziecinnych" piłek.

AZS Warszawa, jeden z kandydatów na mistrza miał nader trudną przeprawę w meczu o III miejsce z Kolejarzem, który był zdecydowanie najsłabszym zespołem w turnieju. A przecież Kolejarze prowadzili 1:0 i 2:1 i ulegli dopiero po 5-setowej walce.

NIERÓWNOŚĆ formy u poszczególnych zawodników można by tak scharakteryzować między Grodeckim a wyróżniającymi się zawodnikami Spójni i nowokreowanego mistrza, którzy stanowią o wartości swoich zespołów (Apenheimer, Wójtowicz, Markowski, Antczak, Maliszewski) jest taka różnica jak między wymienionymi a innymi wchodzącymi w skład szereg czołowych drużyn naszej siatki.

WYNIKI

AZS Wr. — AZS W-wa 3:1 (15:10, 15:11, 11:15, 15:11). Spójnia — Kolejarz 3:1 (15:13, 15:7, 13:15, 15:12), 15:12), Spójnia — AZS W-wa 3:2 (8:15, 15:11, 13:15, 15;11, 15:70), AZS Wr. — Kolejarz 3:0 (15:5, 15:8, 16:14), AZS Wr. — Spójnia 3:1 (8;15, 15;9, 15;10, 15:12), AZS W-wa — Kolejarz 3:2 (10:15, 15:11, 12:15, 15;5, 15:12).

TABELA

1.	AZS Wrocław	3	3:0	9:2
2.	Spójnia Gdańsk	3	2:1	7:6
3.	AZS W-wa	3	1:2	6:8
4.	Kolejarz Kraków	3	0:3	3:9

St. Habzda

Walka Kasperczak - Hamälainen

gwoździem meczu Polska — Finlandia

SKŁAD drużyny Finlandii na mecz z Polską jest już znany: musza Hamälainen, kogucia Pirynen, piórkowa Alanne, lekka Hilden, półśrednia Laine, średnia Andersson, półciężka Lindholm, ciężka Koski. Kierownik Polto Maki, sekundant Laatsonen, sędzia Lehtosaart.

Ze składu tego znamy kilku zawodników, z którymi spotykali się już nasi pięściarze. A więc, znamy Hamälainena, Pirynena, Laine i Anderssona. Pozostali zawodnicy stanowią dla nas zagadkę. Należy przypuszczać, że Związek Fiński po licznych spotkaniach z pięściarzami ZSRR poczynił pouczające obserwacje, wyciągnął odpowiednie wnioski i wystawił najsilniejszą drużynę, na jaką stać w tej chwili Finlandię. Finlandia jest tak usportowionym krajem, iż posiada bogate rezerwy, które w każdej chwili może zmobilizować.

Rok temu w końcu października przegraliśmy niespodziewanie z Finlandią w Helsinkach 6:10. Nasze niepowodzenie tłumaczono późnym przybyciem Polaków do Helsinek. Oczywiście męcząca podróż niewątpliwie źle wpłynęła na kondycję, ale nie mogło to być jedynym powodem porażki. Finowie ubiegłego roku byli w wysokiej formie, o czym świadczy również mecz Finlandia — Italia zakończony remisem.

WZGLĘDY PRESTIŻOWE...

Być może, że jednym z powodów przegrancj w r. 1949 był brak w naszej drużynie Kasperczaka. Kasperczak ubiegłego roku nie walczył w Helsinkach, bo obawiano się, że mistrz Europy przegra z Hamälainenem... Zdaniem naszym, tego rodzaju stanowisko nie było słuszne. Wydaje się nam, że jedynym bokserem polskim, który mógł wygrać z Hamälainenem był właśnie Kasperczak. Przekonamy się we Wrocławiu, czy nasze przypuszczenie jest uzasadnione,

Hamälainen — reprezentant Europy — jest bokserem ofensywnym, posiada silny cios, a nadto walczy z odwrotnej pozycji, co dezorientuje przeciwników.

— A czy Kasperczak potrafi walczyć z mańkutami? — zapytaliśmy Sztama.

— Janusz przecież zwyciężył wicemistrza olimpijskiego — Włocha Bandinelli, który również walczy z prawej pozycji. Kasperczak dawał sobie z Włochem doskonale radę i nie miał kłopotów.

Jestem zdania, że wybór Kasperczaka był bardzo słuszny. Janusz potrafi walczyć na półdystans, a to w walce z Finem może zadecydować o wygranej.

Hamälainen, jak wykazało doświadczenie, nie lubi przyjmować silnych ciosów. Już w czasie walki z Woźniakiem w 1949 r. Fin zainkasował w trzeciej rundzie silny cios, który nim wstrząsnął. W czasie walki z Bułakowem w Warszawie — Hamälainen został bardzo osłabiony ciosami boksera radzieckiego. Wreszcie, jak doniosły ostatnie meldunki z Helsinek, Fin przegrał przez k. o. z młodym pięściarzem radzieckim Stiepanowem. Jeśli dodamy, że Kasperczak potrafi silnie uderzyć — to przepowiadalibyśmy raczej sukces Polaka.

Cóż można jeszcze ogólnego powiedzieć o bokserach fińskich? Przede wszystkim, że nie są oni turniejowcami, co wykazały mistrzostwa Europy w Oslo, jak i ostatni turniej jubileuszowy w Warszawie. Natomiast do meczów międzypaństwowych Finowie zawsze są dobrze przygotowani kondycyjnie.

DOBRE UNIKI PIRYNENA

Z pozostałych bokserów fińskich, których znamy, wspomnimy o Pirynenie — pięściarzu niewątpliwie wartościowym. Fin umie robić doskonałe uniki, dzięki którym zbierał niemałe oklaski w Warszawie w czasie walki z Węgrem Erdeyem.

W finałach Fin uległ po dobrej walce Chanukaszwilowi (ZSRR), prowadząc przez dwie rundy walkę otwartą, a dopiero w trzeciej osłabł. W 1949 r. w Helsinkach Grzywocz wygrał z Pirynenem.

Alanne nie był w Warszawie — spotkaliśmy go w 1949 r. na ringu w Helsinkach. Wówczas to przegrał z Pankem.

Laine walczył w Warszawie w kategorii lekkiej. Był on twardym przeciwnikiem w walce z Miednowem, wdał się w wymianę ciosów i przegrał przez techniczny nokaut, gdyż bokser radziecki dysponował większą siłą ciosów. Teraz Laine będzie startował w wadze półśredniej i przypuszczalnie wzmocnił się fizycznie.

Andersson, ma już 28 lat i wiele doświadczenia, w Warszawie przegrał z wicemistrzem Europy Szwedem Sjölinem i później wycofał się z turnieju — jak się zdaje — na skutek kontuzji ręki.

Takie są pierwsze wiadomości o Finach, obszerniej napiszemy o nich w następnym numerze.

K. Gryżewski

Lublin -- Kraków 8:8

Rapacz bije Trzęsowskiego

KRAKÓW, 1. 10. (Tel. wł.) Kraków — Lublin 8:8. Wyniki techniczne (w kolejności wag od muszej do ciężkiej — na I miejscu bokserzy Krakowa). Boczarski przegrał na skutek dyskwalifikacji z Kukierem; Wojtysiak uległ Chołodyńskiemu; Leja zdobył punkty na skutek braku przeciwnika; Danec przegrał z Makarem; Chodorowski wygrał z Szalą; Rapacz wypunktował Trzęsowskiego; Pieniążek zwyciężył przez t. k. o. Michalskiego;; Szymula przegrał przez t. k. o. ze Stecem.

Okrasą zawodów była walka Rapacza z Trzęsowskim i Szymuli ze Stecem. Obaj zawodnicy krakowscy zademonstrowali dobre wyszkolenie techniczne, urozmaicony repertuar ciosów, a Rapacz przy tym dobrą kondycję. Z zawodników Lublina oprócz Steca i Trzęsowskiego, na wyróżnienie zasługuje jedynie Makar.

Niewysoki poziom

mistrzostw bokserskich Spójni

SZCZECIN, 1.10. (tel.w ł.). W mistrzostwach bokserskich Zrzeszenia Spójni, które odbyły się w Szczecinie wzięło udział ponad 80 zawodników z 9 okręgów, wobec czego organizatorzy zmuszeni byli przeprowadzać eliminacje również w sobotę po południu, co w dużym stopniu wpłynęło na kondycję finalistów. Poziom zawodów na ogół nieszczególny. Wyróżnili się Justka (Gdańsk), Leis (Bydgoszcz), Mieszkowski (W-wa) i Kruża (Gdańsk).

Wyniki walk finałowych: w muszej Justka (Gd) wygrał w. o. z powodu nadwagi Mieszkowskiego (W-wa). W spotkaniu towarzyskim wygrał również Justka. W koguciej Konopacki (Śl) wygrał z Malachowskim (Szcz), który za stosowanie niskich uników został zdyskwalifikowany w 3 rundzie. W piórkowej Kruża (Gd) wygrał z Izydorczykiem. W lekkiej Leis (Bydg) wypunktował Jędrzejczaka (Wr). W półśredniej Sołdyk (Wr) wygrał ze Szczęsnym (W-wa), który prowadził na punkty. W 3 r. Szczęsny doznał rozcięcia brwi i przegrał przez t. k. o.

W średniej Grzesiewicz (W-wa) wygrał niezasłużenie z Kopickim (Gd). W półciężkiej Głębocki (Szcz) wygrał z Bednarzem (Pozn), który został zdyskwalifikowany w 3 r. za ustawiczne atakowanie głową. W ciężkiej Gros (Gd) wygrał przez k. o z Błachem (Ł).

Ogólna punktacja: pierwszy Gdańsk 29 pkt., 2) Szczecin 24 pkt., 3) Wrocław 20 pkt., 4) W-wa 19 pkt., 5) Śląsk 15 pkt., 6) Żychlin 10 pkt.

KARAŚ WYGRYWA „PUCHAR LAUDY"

Doroczny turniej pingpongowy o „Puchar Laudy" zgromadził 58 zawodników. Wyniki turnieju nie obrazują istotnego stanu stołecznego tenisa stołowego, gdyż nie wzięli w nim udziału najlepsi pingpongiści Warszawy, jak: Gaj, Kugler I, Gayer, Dębowski i Zawisza, którzy udali się do Szczecina, by wziąć udział w „Turnieju Wybrzeża".

Dwudniowe zawody zakończyły się niespodziewanym zwycięstwem Karasia, który zwyciężył w finale najgroźniejszego przeciwnika, Kuglera II.

Poziom zawodów nie stał, niestety, na wysokim poziomie. Poza jedynym zawodnikiem Żelazkiem trudno kogoś wyróżnić.

Ostateczna klasyfikacja: 1. Karaś, 2. Borowiecki, 3. Kugler II, 4. Żelazek.

Stal -- Włókniarz 13:7

Nowara remisuje z Wieczorkiem

ŁÓDŹ, 1. 10. (Tel. wł.) W meczu bokserskim Zrzeszeń Sportowych Stali — Włókniarz, wielu zwolennikom pięściarstwa nie tyle chodziło o końcowy wynik spotkania, ile o możliwość obserwowania spotkań popularnych pięściarzy Polski. Niestety, mimo szumnej reklamy, Włókniarz wystąpił bez: Anielaka, Pasławskiego, Marcinkowskiego, Olejnika i Jaskóły, Stal więc miała ułatwione zadanie i wygrała 13:7. (Mecz rozegrano w 10 wagach).

Spośród 20 zawodników podobał się przede wszystkim młody i niezmiernie ambitny Stanikowski II. Przykro natomiast rozczarował Kargier. Bokser ten od pewnego czasu nie czyni żadnych postępów.

Najładniejszą walkę stoczyli Nowara z Wieczorkiem. Wieczorek walczy jeszcze bardzo nierówno, czasem „gubi się", niemniej jednak już dziś reprezentuje dobry poziom. Nowara dysponując bogatszą techniką, a przy tym większą rutyną, przeciwstawił te walory ambicji młodego łodzianina. Wynik remisowy słuszny.

Trudno coś powiedzieć o formie Grzelaka. Reprezentant Włókniarzy jak również ślązak Krupiński, potraktowali swój pojedynek wybitnie po koleżeńsku, za to obaj otrzymali napomnienie i ostry nakaz sędziego — walczyć!

Wyniki: (na pierwszym miejscu zawodnicy Włókniarza): musza — Kargier przegrał z Osieckim; kogucia—Stanikowski II przegrał z Frydrychem; piórkowa — Białas przegrał przez t. k. o. w III rundzie z Suszką; lekka — Ścigała przegrał z Sawickim; półśrednia — Nagajski pokonał Bańkowskiego; średnia — Szczepowski przegrał ze Sznajdrem; lekkopółciężka — Wieczorek zremisował z Nowarą; półciężka — Grzelak wygrał z Krupińskim; ciężka — Wołoszczyk przegrał z Drapałą.

Wyścigi motocykli w Lublinie

LUBLIN, 1. 10. (Tel. wł.) Sekcja motorowa ZKS Ogniwo i okręg zorganizowały uliczne wyścigi motocyklowe, z których dochód przeznaczono na odbudowę Stolicy. W zawodach, które cieszyły się olbrzymim zainteresowaniem publiczności startowali zawodnicy ZKS Stal Radom i Ogn. Lublin. Przed zawodami jednominutową chwilą ciszy uczczono pamięć tragicznie zmarłego Alfreda Smoczyka.

W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli:

w kat. 130 ccm — Z. Seroczyński (Stal Radom); w kat. do 250 ccm— W. Seroczyński (Stal Radom); w kat do 350 ccm — Górski (Ogniwo Lublin); w kat. ponad 350 ccm — Szwendrowski (Ogn. Lublin) i w kat. motocykli z wózkami również Szwendrowski.

TRÓJMECZ NA ŻUŻLU

ŁÓDŹ, 1.10 (Tel. wł.). W trójmeczu motocyklowym na żużlu zwycięstwo osiągnął Związkowiec W-wa — 45 pkt., przed Unią Grudziądz — 35 pkt. i Ogniwem Łódź — 29 pkt.

Najlepszy czas na 3 okrążenia (1.200 m) uzyskał Kołeczek 1:29. Dobre wyniki ponadto uzyskali warszawianin Zenderowski i Horwat.

Walczmy z szowinizmem i brutalizacją sportu

MECZ o mistrzostwo klasy B Związkowiec II Sokołów — Gwardia Węgrów. W ostatnich 5 min. sędzia usuwa z boiska 2 zawodników Gwardii (Dejnarowicz i Wąsowski) za nietaktowne zwracanie uwag i krytykowanie orzeczeń sędziowskich, słowną obrazę i „nieprzyjazną dla arbitra gestykulację" (wyobrażamy sobie niestety jej formę).

Po meczu tym rozegrano na tym samym boisku drugie spotkanie o mistrzostwo kl. A Związkowiec i Sokołów Gwardia Siedlce. Zawodnicy Gwardii Węgrów na czele z Henrykiem Supel szykanowali w dalszym ciągu sędziego, który tym razem pełnił funkcje arbitra liniowego. Podstawiali mu nogi, obrzucali ordynarnymi wyzwiskami, ogryzkami, kawałkami drzewa, a nawet kamieniami.

Kary: Supeł — dyskwalifikacja 3-letnia, Wąsowski — dyskwalifikacja 12-tygodniowa, Dejnarowicz — 2 tygodnie

★

Zawody o mistrzostwo kl. C w Sochaczewie Gwardia Sochaczew — Unia Boryszew. Na boisku pobili się zawodnicy Zatorski, Gwardia i Jarosiński, Unia. Sędzia usunął obu z boiska.

Efekt: Jarosiński i Zatorski — po 3 lata dyskwalifikacji.

★

Mecz o mistrzostwo B klasy Związkowiec Rembertów — Kolejarz Otwock. Regulowanie starych porachunków, a więc mecz w burzliwej atmosferze. W 65 min. wbiegł na boisko kierownik sekcji pn. Kolejarza Lipczyński, nawołując swych zawodników do przerwania gry. Czerepiński (zawodnik Kolejarza) obrzucił w tym samym momencie sędziego ordynarnymi wyzwiskami.

Kary: Czerepiński — 6 tyg. dyskwalifikacji, Lipczyński — 2 lata dyskwalifikacji.

★

Mecz w Żyrardowie Włókniarz Żyrardów — Ogniwo W-wa o mistrzostwo kl. A. Obrońca Włókniarza Kowalski wyszedł na boisko w stanie nietrzeźwym. Kiedy sędzia zażądał od dyżurnego lekarza zbadania Kowalskiego, spotkał się z odmową. Kowalski grał cały mecz, podburzając publiczność najgłupszymi okrzykami itp.

W czasie przedmeczu kpt. Włókniarza Miklaszewski powiedział do swych zawodników, głosem tak donośnym, że słyszała to publiczność: „takiemu sędziemu trzeba dać w zęby, to się nauczy sędziować".

Kary: Kowalski — 3 lata dyskwalifikacji, Miklaszewski — 18 tygodni dyskwalifikacji.

★

Mecz o mistrzostwo klasy B: Kolejarz Piaseczno — Związkowiec Grójec. Pobili się na boisku zawodnicy. Adaszewski, Kolejarz kopnął bez piłki Rudzkiego, Związkowiec, zawodnik Grójca odwzajemnił się uderzeniem przeciwnika.

Kary: Adaszewski i Rudzki — po roku dyskwalifikacji.

Zawody o mistrzostwo klasy B w Wołominie między miejscowym Kolejarzem i Stalą Okęcie. Zawodnicy grali zbyt ostro, niektórzy nawet brutalnie, tak, że sędzia musiał trzech graczy usunąć z boiska.

Działacze Kolejarza głośno dyskutowali nad orzeczeniami sędziowskimi, co o mało nie doprowadziło do pobicia arbitra przez podburzoną w ten sposób publiczność.

Kary: zawodnicy — Pudełko, Kolejarz 2 lata dyskwalifikacji, Nowiasz, Stal i Cudny, Kolejarz — po 6 miesięcy.

Dochodzenie w sprawie zachowania się działaczy Kolejarza trwa.

★

Mecz o mistrzostwo klasy A Włókniarz Milanówek — Związkowiec Warszawa. Brutalna gra i niesportowe zachowanie zawodników.

Kary: Orłowski, Włókniarz i Życzyński, Związkowiec po 2 lata dyskwalifikacji.

★

Ukarano za brutalną grę Kowalskiego Związkowiec Jelonki roczną dyskwalifikacją.

★

Na ostatnim posiedzeniu Zarządu WO ZPN zatwierdzono wnioski WG i D o ukaraniu zawodników Ogniwa i Kolejarza za zajścia na meczu o mistrzostwo klasy A: Ogniwo W-wa — Kolejarz Pruszków (o meczu tym już pisaliśmy).

Ukarano: Klub Ogniwo karą pieniężną 12.500 zł; Zarząd klubu Kolejarza surową naganą za złożenie fałszywych zeznań.

Zawodnicy: Hauton, Ogniwo — 2 lata dyskwalifikacji, Mioduszewski, Ogniwo 6 miesięcy, Kosiński, Ogniwo — 6 tygodni, Krawczyk, Kolejarz — 2-letnie odsunięcie od kapitaństwa oraz 6 miesięcy dyskwalifikacji, Przygoda, Ogniwo — zawieszenie do czasu ukończenia dochodzeń.

Wiceprezes Kulturalno-Oświatowy Kolejarza — Dąbrowski — trzyletnie odsunięcie od sprawowania jakichkolwiek funkcji w piłkarstwie, kierownik sekcji Ogniwa — Bednarek — rok dyskwalifikacji, działacz Kolejarza — Szurgot — rok dyskwalifikacji.

Zarządzono również 7-minutową dogrywkę przy stanie 4:3 dla Ogniwa.

★

Kilkudziesięciu drobniejszych kar (do roku dyskwalifikacji) nie podajemy. Wystarczy jeśli powiemy, że łączna suma pozostałych kar wynosi około 10 lat dyskwalifikacji.

★

Kilka takich kwiatków wskazuje wyraźnie, że w klubach piłkarskich WOZ PN panuje atmosfera dzikiego szowinizmu, nie mająca nic wspólnego z atmosferą sportową. W sprawy te powinny niezwłocznie wkroczyć Zrzeszenia, gdyż WOZPN jest widocznie nie wystarczająco zorganizowany i przygotowany, by rozpocząć długofalową i natychmiastową walkę o morale piłkarstwa.

Condr.

Adamczyk tylko przyglądał się walce w 10-boju

Lekarz nie dopuścił go do zawodów

GDAŃSK, 1.10 (Tel. wł.). Z dużej chmury mały deszcz — mówi stare polskie przysłowie. Potwierdził to 10-bój o mistrzostwo Polski, po którym spodziewaliśmy się rekordu Polski i kilku rewelacyjnych wyników. Nie było w nim nic z wielkiego sportu, nie było rekordu nie było rewelacji, nie było nawet Adamczyka. Adamczyk był, ale na trybunach tylko.

10-bój rozpoczął się pod nieszczęśliwą gwiazdą. Nie przybył zeszłoroczny mistrz Małecki I, nie było Kuźmickiego, zabrakło Walczaka. Stawka ograniczyła się zaledwie do 6 zawodników. Specjalnie sprowadzony lekarz zbadał Adamczyka, kandydata na rekordzistę Polski w 10-boju i orzekł, że Adamczyk nie może biegać i skakać, gdyż kontuzja, którą odniósł na mistrzostwach CRZZ nie jest jeszcze wyleczona.

— Adamczyk może tylko rzucać — miał powiedzieć lekarz i na podstawie tego orzeczenia poznaniak spróbował szczęścia w dysku i... w młocie w zawodach międzydzielnicowych Polska Północna — Polska Zachodnia. Wypadł w tych konkurencjach blado (młotem rzucił ok. 25 m) czym potwierdził, że na skutek braku treningu w ostatnich tygodniach, nie jest obecnie w dobrej formie i że marzenia o nowym rekordzie Polski w 10-boju są chwilowo mrzonką.

Na starcie 10-boju stanęli: gdańszczanie Krzyżanowski i Krzesiński (Spójnia), Pirsztel (Budowlani), zeszłoroczny wicemistrz Pachoł (AZS Szczecin) i mistrz sprzed dwu lat Nowak (AZS Wrocław), który startował w Gdańsku „jubileuszowo" — piąty raz po wojnie.

Zawodnicy ci napotkali w walce o tytuł mistrza przeciwnika, o którego spotkaniu nawet nie śnili. Przeciwnikiem tym stało się boisko. Stan boiska był skandaliczny. Bieżnia nie nadawała się do biegania, toteż konkurencje 100 m, 110 m ppł. i 400 m — rozegrano na trawie piłkarskiego boiska, co upodobniło 10-bój o mistrzostwo Polski do propagandowej imprezy organizowanej na wsi, nie mającej jeszcze pojęcia o sporcie.

PARODIA ZAWODÓW

Kto był winien takiemu obrotowi sprawy zbyt trudno było stwierdzić. Jedni mówili, że stadion gdański (bieżnia) uległ przebudowie na skutek prawie samowolnej decyzji, wydanej przez jednego pracowników WKKF. Inni twierdzili, że na boisku zaczęli od paru dni gospodarzyć Budowlani i na początek swej działalności wyznaczyli przebudowę bieżni (faktem jest, że w Gdańsku w tym roku nie było imprez lekkoatletycznych. Nie docickając w tej chwili, kto zawinił, stwierdzamy, że w Gdańsku z 10-boju o mistrzostwo Polski zrobiono parodię.

Wynik nowego mistrza Krzyżanowskiego — 5.819 pkt. uzyskany na stadionie gdańskim jest b. dużym sukcesem utalentowanego zawodnika Spójni. Krzyżanowski, gdyby walka o tytuł odbywała się w normalnych warunkach, z pewnością osiągnąłby o 300 pkt. więcej. A 6.100 pkt. — to już całkiem przyzwoity wynik. Nawiasem mówiąc, oceniamy Krzyżanowskiego na 6.500 (oczywiście po uzupełnieniu braków — tyczka, oszczep).

Krzyżanowski był w formie zadowalającej i on też tylko zresztą przypominał wieloboistę z prawdziwego zdarzenia. Krzesiński, typowe „chuchro" został wicemistrzem Polski dzięki niezłej technice zdobytej w AWF. Pachoł, surowy technicznie, ale przeciętnie niezły, zdobył trzecie miejsce, a zupełnie nieprzygotowany do poważnego startu Nowak walczył o lepsze (a raczej gorsze — przypisek redakcji) z nowicjuszem Pirsztelem.

Wyniki mistrzostw: 1) Krzyżanowski (Spójnia Gd.) — 5.819 pkt., 2) Krzesiński (Spójnia Gd.) — 5.414 pkt., 3) Pachoł (AZS Szczecin) — 5.349 pkt., 4) Nowak (AZS Wr.) — 4.738 pkt., 5) Pirsztel (Budowlani Gd.) — 4.363 pkt.

Mistrz osiągnął następujące wyniki: 100 m — 12,2, 400 m — 57,2, 1.500 m — 5:19,0, 110 ppł. — 16,5, kula — 14,53, dysk — 40,22, oszczep — 40,45, w dal — 6,36, wzwyż — 165, tyczka — 280.

Jak już zaznaczyliśmy wyniki te mogłyby być (w biegach) o wiele wartościowsze, gdyby zawody rozgrywano na porządnej bieżni. Najlepszym tego dowodem jest rezultat Macha I, który biegnąc w chwilę po 10-boistach uzyskał na 400 m — 55,8... (rekord życiowy Macha a jednocześnie najlepszy tegoroczny czas w Polsce wynosi 48,6).

Rozegrano kilka konkurencji wchodzących w skład drużynowych mistrzostw Polski. Mach I pobiegł 100 m w 11 sek., co świadczy o jego wielkiej formie (biorąc pod uwagę inne wyniki biegowe), Kielas biegł 3 tys. m itd. w rezultacie drużynowych a właściwie indywidualnych wysiłków zaliczanych do mistrzostw drużynowych Budowlani Gdańsk mają obecnie 25.888 pkt., a Spójnia Gdańsk 25.896, co kwalifikuje zdaje się obie gdańskie drużyny do finału drużynowych mistrzostw.

WEINBERG 14,62

Właściwym tłem 10-boju był mecz między Polską Północną i Zachodnią. Wygrała Północ 138:93. Obie drużyny wystąpiły w składach osłabionych brakiem kilku czołowych zawodników (np. Kuśmirek) i dlatego też impreza wypadła słabiej, niż można się było spodziewać. Na czoło rezultatów uzyskanych w meczu wybija się wynik Weinberga w trójskoku — 14,62 (skocznie w przeciwieństwie do bieżni były dobrze przygotowane).

Bydgoszczanin jest we wspaniałej formie i mógłby zaatakować w niedzielę rekord Polski, gdyby na boisku była stalowa taśma (tego wymagały przepisy). Niestety, zapomnieli o tym drobiazgu organizatorzy i Weinberg zostawił siły na następną próbę, gdy znajdzie się taśma stalowa na boisku i ewentualnie Marian Hoffman, Krzyżanowski i Kuźmicki jako rywale na skoczni. Weinberg już w pierwszej kolejce osiągnął 14,48, w drugiej poprawił się na 14,62 a w trzeciej spalił. Na marginesie trzech skoków Weinberga należy zaznaczyć, że uzyskuje on najlepsze wyniki w piątej lub szóstej kolejce.

SUKCES LEWICKIEGO

Sukces odniósł w biegu 3 tys. m Lewicki. Pokonał on Kielasa dość zdecydowanie na finiszu. Pomorzanin zwycięstwem tym dowiódł, że nadzieja jakie w nim pokładamy (5 tys. m poniżej 15 min.) są możliwe do spełnienia. Jeden jest jednak warunek: rywal musi być lepszy od Kielasa, musi mieć bardziej uregulowane tempo. Lewicki prócz tego stoczył piękny pojedynek z Potrzebowskim na 1.000 m. Czas słaby, bo bieżnia była jeszcze słabsza, niż wyniki na niej uzyskiwane.

Ze względu na stan bieżni zasługuje na uwagę wynik Stawczyka na 200 m — 22,8. Nieźle spisał się Masłowski w młocie, a największą niespodziankę sprawił Żochowski w dysku, wygrywając z Łomowskim.

Wśród juniorów wybijali się ponad przeciętność: Maćkowiak, Długoborski, Wawrzyniak i Okoński. Maćkowiak i Długoborski rozegrali bieg na 800 m w sposób, który na innej bieżni gwarantowałby chyba czas poniżej 2 min. Okoński i Wawrzyniak zademonstrowali skoczność wróżącą im 7 m już w następnym sezonie. Słabo wypadł Cecuła. Z kobiet na pochwałę zasłużyły przede wszystkim Lesznerówna i Gościniakówna, a z juniorek Duńska.

WYNIKI

JUNIORKI

60 m — 1. Hennig, P. — 8,5; 2. Majewska Z. — 8,8; 3. Pytlakówna, Z. — 8,9.

4×75 — 1. Polska Zachodnia — 42,4; 2. Polska Północna — 43,6 (zdyskwalifikowana za zgubienie pałeczki).

Oszczep: 1. Kozłowska, P. — 28,13; 2. Szychowska, Z. — 24,63; 3. Maciejak, Z. — 22,48.

W dal: 1. Duńska, P. — 505; 2. Czeszko, P. — 472; 3. Szychowska, Z. — 467.

Kula: 1. Tomaszewska, P. — 9,85; 2. Dąbkówna, Z. — 9,09; 3. Postawa, P. — 8,57.

JUNIORZY

100 m: 1. Wiese, Z. 12; 2. Rabenda, P. 12; 3. Nowak, P. — 12,1.

800 m: 1. Długoborski, Z. — 2:06,5; 2. Maćkowiak, Z. — 2:06,5; 3. Lewandowski, P. — 2:10,5.

Wzwyż: 1. Okoński, P. — 170; 2. Cecuła, P. — 170; 3. Wawrzyniak, Z. — 170; 4. Kozerski — 170.

W dal: 1. Okoński, P. — 662, 2. Wawrzyniak, Z. — 630; 3. Kozerski, P. — 598.

Kula: 1. Trzcieliński, Z. — 14,94; 2. Jaroszy, Z. — 14,26; 3. Kozerski, P. — 14,02.

Oszczep: 1. Lenartowicz, P. — 51,05; 2. Boryszewicz, P. — 49,65; 3. Swiłoń, Z. — 46,35.

4×100 m: 1. Polska Zachodnia — 47,6; 2. Polska Północna — 47,8.

KOBIETY

100 m: 1. Bocianówna, P. — 13,5; 2. Orsztynowicz, P. — 13,7; 3. Olejnik, Z. — 14.

4×200 m: 1. Polska Północna — 53,6; 2. Polska Zachodnia — 56,6.

Dysk: 1. Drzewiecka, P. — 35,05; 2. Duchówna, P. — 28,69; 3. Paszkówna, Z. — 26,39.

Wzwyż: 1. Lesznerówna, Z. — 145; 2. Gościniakówna, P. — 140; 3. Paszkówna, Z. 135.

MĘŻCZYŹNI

200 m: 1. Stawczyk, Z. — 22,8; 2. Mach II, P. — 24,4; 3. Żelewski, Z. — 24,5.

1000 m: 1. Potrzebowski, Z. — 2:37,5; 2. Lewicki, P. — 2:37,7; 3. Mańkowski, P. — 2:41,4.

3.000 m: 1. Lewicki, P. — 9:05,6; 2. Kielas, P. 9:06,5; 3. Mielczarek, Z. — 9:29,6.

Dysk: 1. Żochowski, P. — 41,30; 2. Łomowski, P. — 41,05; 3. Adamczyk, Z. — 38,20.

Młot: 1. Masłowski, P. — 50,75; 2. Zieleniewski, P. — 43,44; 3. Kowalczyk, Z. — 35,25.

Trójskok: 1. Weinberg, P. — 14,62; 2. Dziewolski, Z. — 13,17; 3. Kozerski, P. — 12,72.

4×400 m: 1. Polska Północna — 3:45,0; 2. Polska Zachodnia — 3:45,8

S. SIENIARSKI

Konikówna - 12,61 nowy rekord okręgu

W dodatkowych zawodach, w ramach półfinałowych drużynowych mistrzostw Polski w lekkoatletyce w Krakowie startowali Buhl i Puzio z Ogniwa oraz Konikówna z Kolejarza. Wyniki, uzyskane przez nich, będą doliczone do sumy punktów, zdobytych przez Ogniwo i Kolejarza w półfinale mistrzostw Polski w Poznaniu i w Krakowie.

Konikówna w pchnięciu kulą ustanowiła nowy rekord okręgu wynikiem 12,61, a w rzucie oszczepem osiągnęła 32,00.

Buhl uzyskał następujące wyniki: 100 m — 10,9, 400 m — 53,4, w dal — 6,53.

Puzio: 400 m — 55,2, 110 m pł. — 18,2, wzwyż — 1,65 m.

Buhl i Puzio uzyskali łącznie 4.011 pkt., co wraz z wynikami lekkoatletów Ogniwa, uzyskanymi w Poznaniu, daje sumę 25,184 pkt. i kwalifikuje do walk finałowych o mistrzostwo Polski.

Żeńska drużyna Kolejarza zakwalifikowała się również do finałów mistrzostw Polski

Polska Środk. — Polska Połudn. 102,5:90,5

W Lublinie zabrakło czołówki

LUBLIN, 1. 10. (Tel. wł.) Bez udziału czołówki lekkoatletów: Bregulanki, Kiszki, Buhla, Lipskiego, Statkiewicza i innych odbyły się w Lublinie zawody lekkoatletyczne o memoriał Janusza Kusocińskiego, pomiędzy reprezentacjami Polski Środkowej i Polski Południowej.

W ramach zawodów odbyły się również i mistrzostwa Polski w 5-boju kobiet. Brak na zawodach naszych „asów" musiał wpłynąć ujemnie na wyniki. Również i publiczność lubelska wskutek tego została już drugi raz wprowadzona w błąd. Bowiem w ub. r. to samo spotkanie lekkoatletyczne minęło pod znakiem absencji najlepszych lekkoatletów; dziwić się więc nie należało, że przez dwa dni zawodów trybuny świeciły pustkami.

Pewnego rodzaju innowacją było wprowadzenie do zawodów rzutu młotem. Z konkurencją tą zarówno zawodnicy, jak i publiczność lubelska zapoznali się po raz pierwszy.

Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Polski Środkowej 147:88 (w ub. r. 102,5:90,5).

Mistrzostwo Polski w 5-boju kobiet zdobyła zupełnie nieoczekiwanie Minnicka (Budowlani Szczecin) — 203 pkt., przed Kuźmicką (Bud. Chorzów) — 182 pkt.

WYNIKI

Juniorki: 60 m — 1. Wasserab, PSr — 8,1; sztafeta 4×75 — Pol. Śr. — 42,4, Pol. 42,6. W dal Wasserab 4,84. Oszczep Góralska, P. Pł.) 29,54. Kula Piotrowska, P. Śr. 9,44.

Seniorki — 100 m Minnicka, P. Śr. 12,8; 200 m Piwowarówna, P. Pł. 29,2. Okazało się, że dystans był źle mierzony i zawodniczki przebiegły 210 m. Wzwyż Janiszewska, P. Pł. i Mitan, P. Pł. — po 139. W dal Kuźmicka, P. Pł. 491. Dysk Dobrzańska P. Śr. 38,80. Kula Peskówna, P. Śr. 9,60.

Juniorzy: 100 m Szczęsny, P. Śr. 11,6. 800 m Kupczyk, P. Śr. 2:01,4. 4×100 m Polska Środkowa 45,8, Południowa 46,4. W dal Szczęsny, P. Śr. 6,21. Wzwyż Klose, P. Pł. 166. Oszczep Sidło, P. Pł. 59,10. Kula Kuba P. Śr. 13,93.

Seniorzy: 200 m Antonowicz, P. Śr. 22,8. 1.500 m Wiącek, P. Pł. 4:11,4. 5.000 m Wiącek 16:00,8. 4×400 Polska Środkowa 3:43,4, Południowa 4,38. Trójskok Kuźmicki, P. Pł. 13,95. Dysk Lisiak, P. Śr. 40,30. Młot Kocot P. Pł. 42,82.

Lekkoatleci ZSRR wypełniają apel Partii

Znów zapłonęła gwiazda mistrza Ozolina

(KORESPONDENCJA WŁASNA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO")

Moskwa, we wrześniu

700 ZAWODNIKÓW na bieżniach, skoczniach i rzutniach. Wśród nich takie sławy, jak Dumbadze, Czudina, Andrejewa, Smirnicka, Sewriukowa, Ozolin, Szczerbakow, Lipp, Suchariew...

Na trybunach kijowskiego stadionu codziennie kilkadziesiąt tysięcy widzów. Podziwiają z zainteresowaniem wspaniałe walki mistrzów. Dopingują. Są świadkami narodzin nowych mistrzów, świadkami nowych rekordów ZSRR. Cieszą się, że za plecami mistrzów wre wspaniała walka, walka świadcząca o wielkim wyrównaniu klasy czołówki, co znów obiecuje dalszy postęp radzieckiej lekkoatletyki.

KLASA DŁUGODYSTANSOWCÓW

Poziom wyczynu radzieckich długodystansowców, z których 4 osiągnęło czas lepszy od rekordu ZSRR na 10.000 m — 30:26,8, a 3 dalszych w tym biegu pokonało ten dystans w czasie poniżej 31 minut — ocenić można porównując te rezultaty z osiągnięciami innych biegaczy. Najwięcej powie nam może o wartości nowego rekordu ZSRR Siemienowa — 30:07,0, porównanie go z rekordem Polski — Kusocińskiego 30:11,4, ustanowionym w walce o prymat na świecie w roku 1932.

Wanin miał 30:07,6, Kazancew — 30:20,0 i Popow — 30:23,8. Siemienow i Kazancew osiągnęli więc lepszy czas niż wicemistrz Europy w Brukseli, Mimoun (Fr) — 30:21,2.

Siedmiu biegaczy poniżej 31 minut (poza wymienionymi jeszcze Jewsiejew — 30:52,2, Aleksiejew —30:57,4, Anufriew — 30:58,0) to dowód wysokiej klasy radzieckich długodystansowców. To dowód olbrzymiego postępu radzieckich biegaczy na przestrzeni ostatnich lat.

Jak olbrzymi jest ten postęp stwierdzić możemy po następujących faktach. W 1939 roku tylko bracia Znamienscy legitymowali się czasami poniżej 31 minut. Na przestrzeni następnych 10 lat tylko Wanin przebiegł 10.000 m poniżej tej granicy. W bieżącym roku Popow poprawił rekord Wanina na 30:26,8; a na mistrzostwach w Kijowie Siemienow i Wanin osiągnęli rezultaty na poziomie wyników Nurmiego i Kusocińskiego, a 5 dalszych wyniki, kwalifikujące do tzw. klasy światowej.

Wspaniały bieg na 10.000 m, rozegrany w ostatnim dniu mistrzostw, nie był jedyną konkurencją, która dostarczyła wielkich emocji kilkudziesięciu tysiącom widzów.

ZNÓW GWIAZDA OZOLINA

Weźmy dla przykładu choćby tyczkę, wygraną przez weterana radzieckiej lekkoatletyki — Ozolina. Rekordzista ZSRR nie miał w tym roku szczęścia. Nie mógł przekroczyć 4 m. Toteż nie on był faworytem, ale... na mistrzostwach Ozolin jeszcze raz pokazał, że jest fenomenem.

Pierwszą wysokość 380 przekroczyło 15 osób, 390 — osiem, 4 m! — wysokość, o której u nas marzy się od wielu lat — sześciu zawodników. Przeszli ją: Brażnik, Kniaziew, Pietrow, Sztolcew, Suchariew i Ozolin. 416 pokonali Brażnik i Kniaziew za pierwszym razem, Ozolin za trzecim. 420 — pierwsza próba nieudana dla 3 kandydatów, w drugiej kolejce skacze Ozolin, Kniaziew dopiero za trzecim. Poprzeczkę podnoszą na 432 próba bicia rekordu ZSRR (Ozolin 430 — 1939 r.) nie udaje się jednak.

Mistrzem został 42-letni Ozolin, nauczyciel tych wszystkich młodych wspaniale zapowiadających się tyczkarzy.

W trójskoku Szczerbakow, który był bezkonkurencyjny w Brukseli, w Kijowie napotkał na groźnego rywala. Młody Zambrimborc pokonał mistrza Europy, osiągając 15,30.

Do tych dwu skoczków na światowym poziomie dociągnie niedługo z pewnością Paciuk, 17-letni chłopak, który został rekordzistą juniorów ZSRR z wynikiem 14,12.

★

CZUDINA ustanowiła nowy rekord ZSRR w 5-boju. Kulę pchnęła na odległość 13,32, wzwyż skoczyła 164, a w dal — 568; 200 m przebiegła w 25,8, a 80 m pł —11,6. Osiągnęła Czudina 4.768 pkt. i wyniki, które gwarantują jej zwycięstwo z kobiecą reprezentacją Polski.

W skoku wzwyż Czudina również ustanowiła rekord ZSRR. Skoczyła 168. Lepszy rezultat na świecie osiągnęła tylko Blankers-Koen, która przed kilku laty skoczyła 171.

★

O KLASIE zawodników radzieckich świadczą wyniki kilku finałów:

800 m: 1) Czewgun 1:51,7; 2) Archarow 1:52,2; 3) Modoj 1:52,6.

5.000 m: 1) Kazancew 14:33,0; 2) Siemienow 14:34,8; 3) Pożidajew 14:35,2; 4) Popow 14:37,0; 5) Aleksiejew 14:39,2; 6) Anufriew 14:42,6;

100 m: Suchariew 10,5; 1.500 m — Wietyusme — 3:51,7; kula — Lipp — 16,30...

Na mistrzostwach padło wiele rekordów ZSRR. Rekordy te są doskonałe, a jednak możemy być pewni, że i one nie utrzymają się długo. Bo lekkoatleci radzieccy robią wspaniałe postępy, wypełniając apel KC WKP(b) z grudnia 1948 roku, apel wzywający radzieckich sportowców, by każda dziedzina sportu w ZSRR stała na najwyższym poziomie światowym.

Seg.

Maraton Wolności w Koszycach

Pod koniec października odbędzie się w Koszycach doroczny Maraton Wolności. Tegoroczne zawody są jubileuszowe, XX z rzędu.

Do udziału w zawodach zaproszono wielu maratończyków z zagranicy m. in. Węgra Galambos — 4-krotnego zwycięzcę w biegu oraz jego rodaków Kiraly'ego i Zelenka.

Napłynęły już pierwsze zgłoszenia na wyścig. Norwegia zgłosiła Systaga, który zdobył tegoroczne mistrzostwo Norwegii — 2:34:20. Udział swój zgłosili także zawodnicy szwajcarscy. Przybyć ma również trzech maratończyków fińskich.

Krzyszkowiak 5.000 m - 15:16.8

OLSZTYN, 1. 10. (Tel. wł.) Na dwudniowych międzypowiatowych zawodach woj. olsztyńskiego w Olsztynie, Krzyszkowiak (Kol. Olsztyn) uzyskał na 5.000 m najlepszy tegoroczny czas w Polsce 15:16,8. Wynik ten jest jednocześnie rekordem okręgu.

Zawody zgromadziły na starcie imponującą liczbę ponad 500 zawodników, w tym 30% uczestników stanowili przedstawiciele LZS. Tak licznie obsadzone zawody są najlepszym świadectwem umasowienia sportu na Warmii i Mazurach.

Zawodnicy LZS dzielnie stawiali czoła swym kolegom z miast, czego dowodem jest uzyskanie przez nich kilku dobrych wyników. M. in. na wyróżnienie zasługuje rezultat Rabczyńskiego (LZS Suszew) w dysku — 35,82. Wynik ten jest tylko o 3 cm gorszy od rekordu okręgu.

W konkurencjach kobiecych padł rekord okręgu w sztafecie 4×100 m — 58,8, ustanowiony przez zawodniczki Giżycka, z Ilwicką na czele.

W punktacji ogólnej zwyciężył powiat Nowe Miasto, przed Szczytnem i Giżyckiem. *(rk)*

Górska sztafeta

KRAKÓW, 1. 10. (Tel. wł.) W IX górskim biegu sztafetowym na trasie Zakopane — Morskie Oko — Zakopane (62 km) startowało 8 drużyn, z których każda wystawiła po 15 zawodników. Trasa podzielona była na 15 etapów, a każdy z zawodników (zależnie od terenu i wzniesień) przebywał odcinek długości 1.700 — 3.000 m.

Zwyciężyła sztafeta AZS —3:44,11, która od 7 odcinka objęła prowadzenie. W zwycięskiej drużynie znajdowało się 12 uczniów szkolnych, walczących z wielką ambicją. Jako ostatni spośród drużyny AZS przybiegł na metę, finiszując znakomicie, znany narciarz — Andrzej Gąsienica.

Drugie miejsce zajęła sztafeta krakowskiej Gwardii w czasie 3:46,23,5, trzecia — Gwardia zakopiańska.

MISTRZOSTWA LEKKOATLETÓW ZS STAL

KIELCE, 1.10. (tel. wł.). W Skarżysku odbyły się ogólno - wojewódzkie mistrzostwa lekkoatletyczne ZS Stal. W zawodach wzięło udział 86 lekkoatletów z Kielc, Starachowic, Radomia, Skarżyska i z Końskich.

Z uzyskanych wyników zasługuje na uwagę pobicie rekordu okręgu w skoku o tyczce przez Winiarskiego, który uzyskał 3,12.

Na 60 m kobiet, Aleksanderek (Rad.) uzyskała 8,6, a Kubica (Skarż) pchnęła kulą 7,92.

W biegu na 1.500 m pierwszy był Wasik (Końskie) — 4:25,0.

Siatkarze LZS-ów walczą o mistrzostwo

CZĘSTOCHOWA, 1.10. (tel. wł.). W Częstochowie odbyły się półfinały ogólnopolskich mistrzostw w siatkówce, Ludowych Zespołów Sportowych, przy udziale mistrzów woj. wrocławskiego LZS Stara Kamienica, woj. katowickiego LZS Barania Góra i woj. krakowskiego LZS Gumniska.

Pierwsze miejsce i zarazem miejsce w finale mistrzostw zajął LZS Gumniska, zwyciężając Baranią Górę 2:1 i Starą Kamienicę 2:0. 2 miejsce zajęła Barania Góra, zwyciężając Starą Kamienicę 2:0.

Lekkoatleci AZS Poznań w finale mistrzostw

W Poznaniu dokończone zostały w ub. tygodniu półfinałowe drużynowe mistrzostwa lekkoatletyczne Polski, w których startowali zawodnicy poznańskiego AZS-u: Stawczyk, Skałbania, Hoffman i Sumiński oraz zawodniczka Lesznerówna. W wyniku przeprowadzonych prób AZS uzyskał ogółem 27,542 pkt., a drużyna żeńska AZS — 757 pkt. Tak zespół męski, jak i żeński AZS-u zakwalifikowały się do finału.

Na skutek dotkliwego zimna uzyskano przeciętne wyniki:

Stawczyk 100 m — 10,7, w dal — 6,71, wzwyż — 1,73.

Skałbania 110 m pł. — 16,8, w dal — 6,15, wzwyż — 1,66.

K. Hoffman dysk — 37,74, kula — 11,75.

Sumiński oszczep — 53,36, dysk 35,17.

Lesznerówna 100 m — 13,3, wzwyż — 1,36, w dal — 4,80.

Odpowiedzi REDAKCJI

K. Zaniewski, Chorzów — Pełne sprawozdanie z Grand Prix Polski zamieściliśmy w n-rze 74.

Jaskold, Wrzeszcz — Książkę Z. Bielczyka i S. Ziobrzyńskiego pt. „Narciarstwo" wydaną przez Prasę Wojskową, można nabyć w Głównej Księgarni Wojskowej, Warszawa, Aleja I Armii W. P. Nr 16.

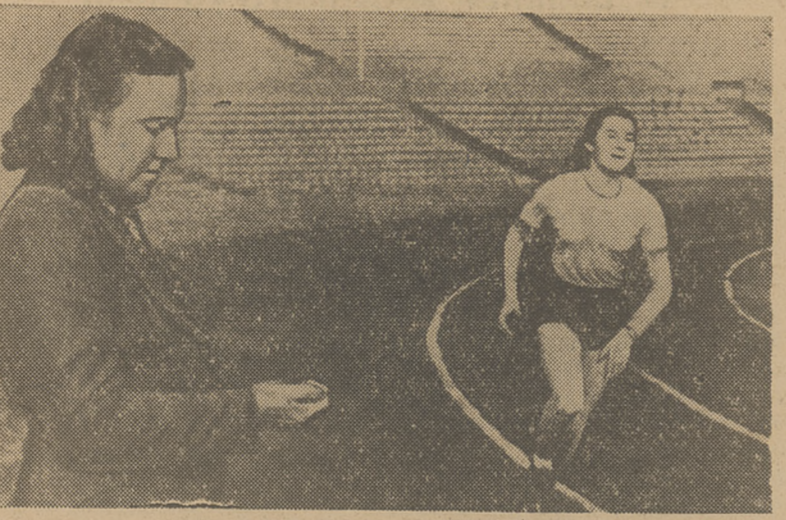
Dziękujemy za pozdrowienia bokserom ZKS Budowlani, z obozu szkoleniowo-kondycyjnego w Jeleniej Górze.

H. Kubacki, Kalinowo — Było dwu braci Cyganiewiczów, Stanisław, który w swej karierze zawodniczej był niepokonany i Władysław, który doznał wielu porażek. Cyganiewicze „zajęli się" Talunem i jeżeli Stanisław z nim przegrał to na pewno w celu kasowo-reklamowym. Talun był wówczas zawodnikiem młodym i surowym.

Dziękujemy za pozdrowienia pięściarzom Szcz., OZB z obozu kondycyjnego na Bukowinie.

Pismo sportowe ZMP. Redaguje Komitet
Nakładem Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik"
Redakcja: Warszawa, ul. Mokotowska 8
Tel.: 8.70-03, 8.70-01, 8.82-31
Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12.
Prenumerata i kolportaż: PPK „Ruch", Oddz. w Warszawie, ul. Srebrna 12, tel.: 804-20 do 25.
Prenumerata miesięczna wynosi zł 100.—
kwartalna . . . . zł 300.—
półroczna . . . . zł 600.—
Należność za prenumeratę wpłacać na PKO, N—I—8005
Wpłat na prenumeratę można dokonywać: Plac Trzech Krzyży 16, ul. Chmielna 25.
Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty na odwrocie przekazu.
Cena ogłoszeń: 10 mm × 1 łam = 120 zł.
Złożono w Drukarni ZMP, Warszawa.
Odbito w Drukarni „Czytelnik Nr 2"
B-11968f

Matka i córka





Na zdjęciu widzimy dwie lekkoatletki radzieckie — Halinę i Irenę Turow.

Na zdjęciu wykonanym w 1938 r. na stadionie leningradzkim, 3-letnia Irenka z zachwytem, malującym się na okrągłej buzi, patrzy jak matka szykuje się do startu. Drugie zdjęcie — trening pod okiem matki.

Mała Irenka urodziła się w 1935 roku i już wtedy wznoszono toast za przyszłą mistrzynię sportu, choć matka nie zamierzała jej kształcić w tym kierunku. Irenka wzrastała jednak w środowisku sportowym, objawiała od najmłodszych lat wielkie zainteresowanie sportem i była nieodłączną towarzyszką matki na boiskach. Często pierwsza składała życzenia matce z powodu odniesionych sukcesów, a sukcesów tych było wiele gdyż Halina Turowa pobiła 7 rekordów krajowych w lekkoatletyce.

Już będąc w szkole wykazywała duże zdolności i była prymuską w gimnastyce. Jej dążeniem poza dobrymi wynikami w nauce, było osiągnąć najlepsze wyniki w lekkoatletyce.

Widząc to matka, zaczęła ją potrochu racjonalnie trenować. Irenka mając 13 lat, uzyskuje w biegu na 100 m 12,9.

Przez następne 2 lata trenuje już pod okiem znakomitego trenera swojej matki, Borysa Wzorowa. Specjalizuje się w sprintach.

Rezultaty są coraz lepsze. Staje do zawodów lekkoatletycznych w Leningradzie i osiąga na 100 m — 12,6. W Kujbyszewie na zawodach szkolnych osiąga najlepszy czas na 100 i 200 m. Z kolei bierze udział w zawodach międzyzwiązkowych, gdzie startuje obok tak poważnych konkurentek jak Seczenowa, Malszyna i Duchowicz.

Młodziutka Irenka ma poważną tremę. Stojąc na starcie marzy tylko o tym by nie być ostatnią. Osiąga duży sukces, gdyż przychodzi trzecia, bijąc Duchowicz. Później w Leningradzie na ogólnozwiązkowych zawodach lekkoatletycznych, osiąga najlepsze wyniki na 100 i 200 m. Wygrywa z dawną zwyciężczynią swojej matki — Hnykiną.

W Dzień Święta Kultury Fizycznej znów staje do zawodów lekkoatletycznych, gdzie osiąga na 100 m — 12,1, a na 200 m — 25,1. W nagrodę dostaje tytuł mistrzyni sportu ZSRR.

Życzymy tej najmłodszej mistrzyni dalszych i coraz lepszych wyników.

Najsławniejsza uczelnia kultury fizycznej

(KORESPONDENCJA WŁASNA Z MOSKWY)

II

BEZSPRZECZNIE najliczniejszą jest katedra gier sportowych. Obejmuje ona piłkę nożną, hokej rosyjski i kanadyjski, tenis, siatkówkę i koszykówkę.

Kierownikiem katedry jest zasłużony mistrz sportu, Kozłow, były doskonały piłkarz i hokeista, a później trener drużyny reprezentacyjnej. Obecnie poświęcił się pracy organizacyjnej i naukowej.

Spośród kilkunastu wykładowców i instruktorów wyróżnić należy Gołomazowa, który prowadzi treningi siatkówki kobiet. Pierwsza żeńska drużyna Instytutu zdobyła w 1948 r. mistrzostwo Moskwy.

W ogólnej klasyfikacji Związku Radzieckiego zmieniała pozycję od 2 — 5. Najlepszymi zawodniczkami są Starowojtowa i Artamoszina — obie grały w reprezentacji ZSRR. Starowojtowa ma ukończone 2 instytuty (w. f. i pedagogiczny): z ramienia katedry języków obcych Instytutu uczy studentów państw demokracji ludowej jęz. rosyjskiego, zdradzając duże zdolności nie tylko sportowe lecz i pedagogiczne.

Tenis prowadzi jeden z najlepszych teoretyków w tej dziedzinie i dwukrotny finalista mistrzostw ZSRR (przegrał w finale z Ozierowem w 5 setach) — Belic - Gejman. Jednocześnie jest on trenerem reprezentacyjnych tenisistów ZSRR. Zimą treningi odbywają się na krytych kortach Dynamo; latem zaś na 6 kortach Instytutu. Studenci otrzymują bezpłatnie cały sprzęt tenisowy jak rakiety, piłki, strój oraz możność korzystania z kortów.

SPORT MASOWY

Gry sportowe jak siatkówka, koszykówka i hokej rosyjski śmiało nazwać można masowymi. W mistrzostwach bowiem drużynowych Moskwy, w których bierze udział Instytut, regulamin przewiduje, że każdy klub powinien wystawić po 5 drużyn męskich i 5 żeńskich (w tym 1 drużyna — chłopców (dziewcząt) w wieku 15 — 16 lat, 1 drużyna — juniorów (rek) 17 — 18 lat, 1 drużyna — młodzieżowa — 18—19 lat., 2 drużyny — dorosłych).

Ponieważ Instytut wystawił jednocześnie 3 zespoły po 10 drużyn każdy, udział więc brało z ramienia Instytutu 240 osób. Przy tak racjonalnie przemyślanej organizacji wciąga się do sportu zawodniczego szerokie masy miłośników sportu. Juniorzy zarówno dziewczęta jak i chłopcy rekrutują się z podopiecznych szkół średnich, skąd jest stały napływ narybku do klubów.

Piłka nożna jest również ogromnie popularna; dość wspomnieć, że latem w mistrzostwach tylko Instytutu udział brało 9 drużyn. Instytut w mistrzostwach II grupy ZSRR, w której brało udział 80 drużyn, zajął 4 miejsce w swojej podgrupie.

ZIMOWE IGRZYSKA

Korty tenisowe i boisko piłkarskie zamienia się na wspaniałe lodowisko, na którym trenują hokeiści, a dokoła na torze wyścigowym przygotowują się łyżwiarze w jeździe szybkiej do stałych zawodów między Instytutami W. F. (tzw. Zimowa Spartakiada). Zawody rozegrane zostaną w okresie ferii zimowych wyższych uczelni (od 23.I — 7.II), obejmując 3 dyscypliny: gimnastykę, narty i jazdę szybką na łyżwach.

Tak się przedstawia w ogólnych zarysach praca katedr poszczególnych dyscyplin sportowych w Centralnym nagrodzonym Orderem Lenina Moskiewskim Instytucie Kultury Fizycznej im. Stalina. Dorobek tak wielki, iż żadna europejska wyższa uczelnia w tej dziedzinie nie może się równać.

Posiadając wybitny personel pedagogiczny Instytut koncentruje wszystko co najlepsze i najbardziej postępowe.

Jest kuźnią nie tylko nieprzeciętnych talentów sportowych, lecz również najcenniejszych kadr trenerskich i najpoważniejszych naukowców - teoretyków w dziedzinie kultury fizycznej.

Tadeusz Gieysztor

Drużynowo sklasyfikowano tylko Ogniwo W-wa w raidzie motocyklowym w Chylicach

PONAD 50 motocyklistów stanęło na starcie „Moto-Crossu" w Chylicach, do ostatnich w tym sezonie eliminacji raidowych mistrzostw Polski.

Zawody odbywały się na zamkniętym obwodzie 5 okrążeń, długości 2 i pół km każde. Organizatorowi imprezy — ZKS Ogniwo — należy się pochwała za wybór pięknej i malowniczej trasy. Umiejętnie wyznaczona trasa umożliwiła publiczności obserwowanie całości zawodów, od startu aż do mety.

Startowała dobrana stawka najlepszych raidowców z braćmi Brunami, Żymirskim, Dąbrowskim i Jankowskim na czele.

Najlepszy czas osiągnął St. Brun (Ogn. W-wa) w klasie do 250 cm. Wszyscy zawodnicy w tej klasie jechali na Jawach. Dobry czas osiągnął również Szarle (Ogn. W-wa), zajmując w „500" pierwsze miejsce.

Trudna trasa wymagała od zawodników dużej techniki jazdy i umiejętności pokonywania najtrudniejszego terenu. Glinianki, pełne wykrotów, i piaszczyste wzgórza — sprawiły zawodnikom niemało kłopotu.

Raid wykazał dobre przygotowanie niektórych zawodników i dobrą jakość maszyn, szczególnie Jaw i polskiej produkcji SHL. Popularne SHL wykazały jeszcze raz, że mogą konkurować z najlepszymi zagranicznym maszynami.

Poziom zawodów był nierówny. Obok wspaniałej jazdy starych zawodników, widzieliśmy u innych trudności z pokonywaniem przeszkód.

W klasie do 250 cm odbyły się dwa przedbiegi, z których każdy wynosił dwa okrążenia. W pierwszym przedbiegu zwyciężył pewnie St. Brun; w drugim zobaczyliśmy zaciętą walkę między Jankowskim, Cichockim i Żymirskim.

W klasie do 125 ccm startowała zawodniczka kieleckiej Stali, Jadwiga Sowińska. W biegu tym zdecydowany sukces odniósł Radzikowski (Zw. W-wa), który na drugim okrążeniu minął Plattzitkę (Sp. Kłodzko) i nie oddał prowadzenia do końca wyścigu. Ładną jazdę pokazał Szczurowski (Zw. W-wa) i gdyby nie upadki na pierwszym i drugim okrążeniu — nie wiadomo czy Radzikowski byłby pierwszy na mecie.

W finale 250 ccm doskonałe opanowanie maszyny i dobrą technikę jazdy terenowej pokazał St. Brun. Na drugim okrążeniu Cichocki próbował nawiązać z nim walkę, ale Brun po kilku okrążeniach „odsadził" się daleko od swojego rywala. Dobrze pojechał Żurawicki (Bud. Gliwice), który niemal w ostatniej chwili przed metą wyszedł na drugą pozycję.

350 i 500 ccm startowały jednocześnie. Organizatorzy imprezy chcieli w ten sposób skrócić czas trwania zawodów. Miało to złą stronę, ponieważ publiczność myliła się w obliczaniu kolejności przejeżdżających motocyklistów.

W klasie do 350 ccm pierwsze miejsce zajął Krzysztof Brun.

W „500" złoty medal zdobył Szarle (Ogn. PKM). Dąbrowski w tym biegu miał dwa defekty maszyny.

W ostatnim wyścigu startowały motocykle z wózkami. Zapowiadana walka „starych" rywali Potajałły z Kamińskim nie doszła do skutku z powodu złamanej ręki Potajałły. — Pierwszy na mecie był Kamiński (Ogn. W-wa), przed Mleczyńskim (Stal Gliwice).

WYNIKI

Kl. do 125 ccm: 1. Radzikowski, Zw. W na SHL — 19:45,8; 2. Plattzitka, Sp. Kłodzko na SHL 19:54,6 obaj złote medale; 3. Grabiński, AZS Gliwice — na SHL 22:38,2; 4. Szczurowski, Zw. W-wa — na DKW — 23:22,6.

Kl. do 250 ccm: 1. Brun St., Ogn. W-wa na Jawie — 17:06,12; 2. Żurawiecki, Bud Gliwice na Jawie — 17:54,0 obaj złote medale; 3. Cichocki, Sp. W-wa na Jawie 18:08,0; 4. Jankowski, Ogn. Byt. na Jawie 18:08,2 srebrny medal.

Kl. do 350 ccm: 1. Brun Krz., Ogn. W-wa na BSA — 18:30,0 złoty medal; 2. Kubisa, Górn. Czeladź na BSA — 21:55,8.

Kl. ponad 350 ccm: 1. Szarle, Ogn. W na BSA — 17:31,0 złoty medal; 2. Dąbrowski, Zw. Gd. — 21:05,4.

Kat. motocykli z wózkami: 1. Kamiński, Ogn. W-wa na Harleju — 22:25,2 złoty medal; 2. Mleczyński, Stal Gl. na BMW — 24:22,6; 3. Żymirski, Zw. W-wa na BMW — 24:34,8.

W punktacji zespołowej została sklasyfikowana tylko drużyna Ogniwo Warszawa w składzie: St. Brun, Krz. Brun i Szarle.

R. ZGÓRECKI

Polska zwycięża Bułgarię

Na lotnisku w Kobylnicy zakończone zostały I Międzypaństwowe Zawody Modeli Latających między reprezentacjami Bułgarii i Polski. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem reprezentacji Polski 1.680,195: 1.094,093 pkt.

We wszystkich trzech kategoriach Polacy odnieśli pewne zwycięstwa. Indywidualnie w poszczególnych konkurencjach zwyciężyli:

W KAT. SZYBOWCÓW WYCZYNOWYCH — Śmieja, Polska z notą 1.323,377 pkt., przed Budorowem, Bułgaria — 1.244,900 pkt. i Tomaszewskim, Polska — 1.164,005 pkt.;

W KAT. MODELI O NAPĘDZIE GUMOWYM najlepszą notę uzyskał mistrz Polski Karaban — 1.234,07 pkt., przed Kowalczykiem, Polska — 1.007,33 pkt. i Nikolowem, Bułgaria — 841,01 pkt.

W KAT. MODELI O NAPĘDZIE SILNIKOWYM zwyciężył Czwartosz, Polska—1.050,800 pkt., przed Guzikiem, Polska — 941,21 pkt. i Asenowem, Bułgaria — 449,55 pkt.



Konkurs na wiersz o tematyce sportowej rozstrzygnięty

26 bm. odbyło się w Głównym Komitecie Kultury Fizycznej posiedzenie sądu konkursowego, w celu rozstrzygnięcia konkursu na wiersz sportowy. Konkurs ogłoszony był przez Departament Twórczości Ministerstwa Kultury i Sztuki i Biuro Propagandy GKKF, na wiersz o tematyce sportowej, ze szczególnym podkreśleniem roli i zadań sportu w Polsce Ludowej. Jednym z warunków konkursu były również walory muzyczne tekstu.

Jury konkursowe w składzie: przewodniczący GKKF — L. Motyka, sekr. GKKF — H. Szemberg, dyr. Biura Propagandy GKKF — Z. Nawrocki, dyr. Dep. Twórczości Min. Kult. i Sztuki — St. Atlas, kier. Wydz. Muz. Min. Kult. i Sztuki — J. Jasiński i kier. Sekcji Pieśni Masowej Zw. Kompozytorów Polskich — E. Olearczyk rozpatrzyło ogółem 273 prace, nadesłane na konkurs i po zapoznaniu się z nimi postanowiło przyznać 3 nagrody i 4 wyróżnienia.

I nagrodę w wys. 100 tys. zł otrzymał BOHDAN SMYŁA z Krakowa, za pracę pt.: „Na start"; 75 tys. zł jako II nagrodę przyznano WOJCIECHOWI LIPNIACKIEMU z Warszawy za pracę: „Sprawny do pracy i obrony"; III nagrodę 50 tys. zł otrzymał ROMAN SADOWSKI.

Wyróżnienie po zł 20 tys. otrzymali: Mirosław Łebkowski za „Marsz sportowy", Józef Prutkowski — „Marsz", Stefan Grodzicki—„Wstyd to wielki", Czesław Ziółkowski — „Marsz sportowy".

Każdy student AWF posiada SPO

Warszawska Akademia Wychowania Fizycznego kończy przygotowania do rozpoczęcia nowego roku szkolnego.

W dniu uroczystej inauguracji roku akademickiego studenci AWF przystąpią do masowego zdawania prób na odznakę SPO w trójboju lekkoatletycznym i wzywają wszystkich studentów Warszawy do gremialnego przybycia na boisko AWF, celem odbycia prób.

Inauguracja nowego roku akademickiego odbędzie się dnia 2 października, będzie ona manifestacją studentów w walce o wyższy poziom nauki.

Apel rzucony do wszystkich studentów Warszawy, powinien zebrać całą młodzież akademicką na boiskach AWF, a odznaka Sprawny do Pracy i Obrony winna stać się odznaką każdego studenta, aby młodzież akademicka zdrowa i silna mogła przystąpić do nauki, do realizacji Planu 6-letniego, do obrony pokoju

Sportowcy Łodzi: 527 tys. zł na SFOS

W akcji zbiórki na odbudowę stolicy sportowcy woj. łódzkiego zebrali we wrześniu kwotę 527 tys. zł.

Najlepsze wyniki w zbiórce na odbudowę stolicy osiągnęli sportowcy Spójni, którzy zebrali 330 tys. zł. Sportowcy Włókniarza przekazali na odbudowę Warszawy 175 tys. zł.

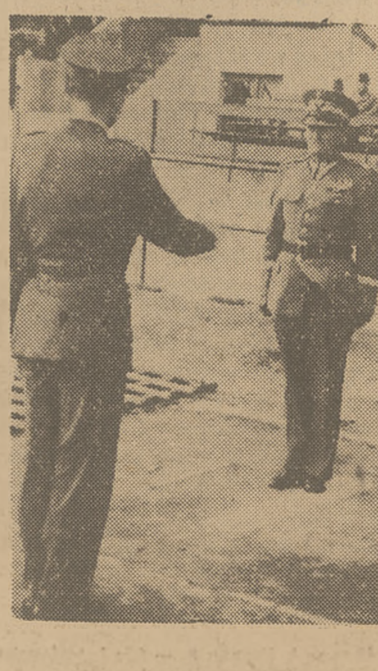
Śląsk-Poznań 4:4 na macie

KATOWICE, 1.10. (tel. wł.). W międzyokręgowym meczu zapaśniczym, Śląsk zremisował z Poznaniem 4:4.

Wyniki — na I m. zawodnicy Poznania:

W muszej Kaczmarek w 6 min przerzutem przez biodro położył na łopatki Starczynowskiego. W koguciej Balcerek zdobył punkty walkowerem, gdyż Gądzik miał nadwagę; w walce towarzyskiej Gądzik w 9 min. zwyciężył poznaniaka. W piórkowej Toboła w 8 min. zwyciężył Kaucha (P), w lekkiej Stypiński uległ Kuszowi, w półśredniej Jakubowski przegrał z Kuligowskim. W średniej Tuszyński uległ w 12 min. Gołasiowi. W półciężkiej Nowaczyk pokonał Pieloza. W ciężkiej Leitgeber w 5 min. zwyciężył Maruszewskiego.

Mecz wykazał, że zawodnicy nie są jeszcze dostatecznie przygotowani do nadchodzącego sezonu. Zawodnicy nie zadowolili kondycyjnie, toteż walki odbywały się w słabym tempie. Gądzik, o którym w ostatnim czasie słyszało się wiele dobrego, potwierdził, że jest dobrym materiałem; błysnął niezłą techniką oraz walorami fizycznymi.



Na stadionie W. P. rozpoczęły się w czwartek mistrzostwa WP. w piłce nożnej. Otwarcia mistrzostw dokonał gen. bryg. Siennicki. Na zdjęciu gen. Siennicki przyjmuje raport o rozpoczęciu zawodów. U góry — najlepsze drużyny mistrzostw—Kraków i Warszawa podczas spotkania, które zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym. 1:1. Na zdjęciu bramkarz Krakowa wyłapuje strzał napastnika stolicy Rysia

Foto Franckowiak—API

Sport narodu 475 milionów

475 MILIONÓW ludzi, zajmujących olbrzymią połać świata, trzymano w całkowitym zacofaniu sportowym. Chinom, anglo - amerykańscy ciemiężcy odebrali możność tworzenia kultury fizycznej. Zamiast stadionów, boisk, pływalni — organizowało się tam inne rozrywki ku pokrzepieniu ciała i ducha... palarnie opium.

Czank Kai-szek — posłuszny wykonawca woli białych panów z Nowego Jorku i Londynu, robił wprawdzie reklamę swych zapowiadanych reform, ale były one widoczne jedynie w pismach państw kapitalistycznych.

Chińczycy na próżno czekali na ów wymarzony sport. Był on dla nich dostępny przez siatkę luksusowych kortów tenisowych w Szanghaju czy Pekinie. Za drucianą siatką piękne, wyperfumowane panie i wytworni panowie zabawiali się „arystokratyczną grą".

Naród chiński nie mógł uprawiać sportu, bo to mogło by stać się niebezpieczną, jednoczącą siłą, czynnikiem podnoszącym świadomość społeczną i polityczną.

Po wypędzeniu marionetkowego rządu Czang Kai-szeka i amerykańskich interwentów, naród chiński, budując swą nową, rewolucyjną rzeczywistość nie zapomniał o wychowaniu fizycznym. Po tyloletnim zaniedbaniu, gdy otworzyły się szerokie, niczym nieskrępowane możliwości, przeciwnie, gdy rząd Mao Tse-tunga pomaga rozwojowi kultury fizycznej — obserwuje się już żywiołowy pęd społeczeństwa do sportu.

Wyniki sportowców chińskich są na razie słabe — to rezultat haniebnej działalność reżimu Czang Kai-szeka. Ale zorganizowana praca nad budową socjalistycznej kultury fizycznej da, niewątpliwie, szybkie rezultaty.

Gdy naród 500-milionowy zacznie uprawiać sport — usłyszymy o jego zawodnikach nie na jednych poważnych zawodach.

Dziś w rocznicę Chińskiej Republiki Ludowej widzimy młodziutki, rodzący się sport. Ale chińscy sportowcy patrzą w przyszłość spokojnie. Rozbudzone i uświadomione masy w tempie niezwykłym odrabiać będą wiekowe zaległości.

„Żelazna kurtyna" idzie w górę

Raczej śmierć kolarza niż porażka ... firmy

SKANDALICZNA afera największego wyścigu kolarskiego w Europie nie schodzi z szpalt pism zagranicznych. Pismo sportowe w Paryżu „Miroir des Sports" poświęca temu wydarzeniu w ostatnim numerze dużo miejsca, przytaczając wypowiedź najlepszego kolarza i kapitana drużyny włoskiej, Gino Bartali.

Wypowiedź tę cytujemy: „Incydenty rozpoczęły się przy wjeździe na stromą górę (etap alpejski) jechałem za Francuzem Robiciem, kiedy zostałem uderzony przez któregoś z widzów. Straciłem równowagę, wjechałem na Robica i przewróciliśmy się. Kiedy chciałem dosiąść roweru kilku wyrostków usiłowało mnie powstrzymać, okładając pięściami.

Zjeżdżając z góry, nadjechał jakiś czarny samochód, nie należący do komitetu organizacyjnego i przyparł mnie do krawędzi szosy, z której omal nie spadłem. W dalszym zjeździe z tej góry byłem obrzucany kamieniami i musiałem się chronić, przez co nie byłem w stanie opanować kierownicy.

Podobny los spotkał mego kolegę Magni. Na zakończenie swej wypowiedzi, Bartali oświadcza: „Nie chcę zginąć w Tour de France. Mój brat zabił się w podobnych okolicznościach, Belg — Depoorter został zabity przez samochód w Szwajcarii, Danguillaume i wielu innych podniosło śmierć w tragicznych okolicznościach. Ja mam żonę i dzieci na utrzymaniu i dlatego nie mogę ryzykować".

Jak wiadomo, drużyna włoska wycofała się z wyścigu kolarskiego Tour de France, wprowadzając duże zamieszanie organizatorom.

Te „incydenty" mają swój prosty cel — reżyserować wyścigiem w ten sposób, by zwycięstwo odnosiła firma rowerowa, która najlepiej płaci za reklamę, a nie zawodnik...

R. R.